

Ballada dla Potęgowej

słowa: Edward Stachura

Gdzie nas powiedzie skrajem dróg e a
Gzyzakowaty życia sznur e a

Do wsi Zagubin na Kujawy białe e
Gdzie ziemia licha piachy niebawale D
Kozy dziewanna sosny i rozstaje C C7+
I Potęgowa samotna jak palec h Fismol h H7

U Potęgowej zatem zagościłim e G
Kwaterę tam czasowo ustaliłim D D7
W polu robiłim z boru drwa nosiłem e a
Jak staramatka i dwóch synów żyłim e h e h e

Słoneczko na nas świeciło z ukosa
Bo jesień późna była rano rosa
Mgła zaś wieczorem zjawa białowłosa
Przyszłego losu mąciła nam postać

Jak stara matka i dwóch synów żyłim
My z Potęgową tak się polubiłim
Na ścianie wisiał we pstre wzory kilim
I nikt nie zgadnie czemu w dal ruszylin

Gdzie nas powiedzie skrajem dróg
Gzyzakowaty życia sznur

Tam nas powiedzie gdy nadejdzie czas
Gdzie Potęgowa teraz jest to raj
Tam urządzimy wtedy wielki bal
Hej! Potęgowa, Hej! Witek i ja

I ci co zmarli lub co zginą z nami
Bracia kamraci z drogi pod chmurami
Spotka się nas na balu kupa luda
Ech! - jak zadudni niebieska tancbuda.
Przygrywka na koniec : G F C a C D G

Ballada na złe drogi

Autorzy:

słowa: W. Chiliński

muzyka: E. Adamiak

- | | | |
|-------|-------------------------------------|------|
| 1. | Na drogi złe, dni zwyczajne, | d E |
| | I na najwyższe z progów, | a F |
| | Dostaliśmy w dłonie balladę, | d E |
| | I pachnie jak owoc głogu. | a A7 |
| ref.: | I będzie przebiegać muzyka, | d G |
| | Czy ty wiesz jak to dużo po dniu, | C F |
| | I w wierszu nam będzie rozkwitać, | d E |
| | Ballada - posag mój. | a A7 |
| 2. | Na ludzi o szarych obliczach, | d E |
| | Na ścieżki i wilcze doły, | a F |
| | Gdy zechcę na głos będzie krzyczeć, | d E |
| | I w miejscu nam nie ustoi. | a A7 |
| 3. | A kiedy będziemy odchodzić, | d E |
| | Hen - do Krainy łowów, | a F |
| | Błękitne się niebo otworzy, | d E |
| | I spadnie jak owoc głogu. | a A7 |

C
Skrajem nieba szedł Bejdak
F C
Organki z odpustu same mu grały
d F
Kałużę żabom łyżką zamieszał
G
Nie zdając sobie z tego sprawy

Podobno ktoś widział jak do żab się łąsił
Na kolanach - żeby mu kumkały
Albo w pasiece do ula się spowiadał
A pszczoły miód na serce mu lały

F
Ktoś go poprosił by mu łąkę skosił
C G
A on zioła głaskał, tulił się do trawy
d F
Jakoś nie umiał z ludźmi żyć
G
Raczej kumplował się z ptakami
F
Kiedyś nad ranem z nimi odleciał
C G
Na niebieskie ptasie polany
d F (G)
Jakoś nie umiał z ludźmi żyć

Czasem wróblem wraca, gdy Boga uprosi
Z lotu ptaka chwilę u nas gości
Boga słabość do niego jednaka
Bo jak nie kochać takiego Bejdaka

Ktoś go poprosił by mu łąkę skosił
A on zioła głaskał, tulił się do trawy
Jakoś nie umiał z ludźmi żyć
Raczej kumplował się z ptakami
Kiedyś nad ranem z nimi odleciał
Na niebieskie ptasie polany
Jakoś nie umiał z ludźmi żyć

Skrajem nieba szedł Bajdak
Organki z odpustu same mu grały
Kałużę żabom łyżką zamieszał
Nie zdając sobie z tego sprawy...

Biały kompas – Gruz Brothers Band (SDM/Myszkowski)
Kapodaster(poprzeczka) 2 próg

a G C

Ciemna wódka nocy cieknie przez próg

F C G

i lepi się do nóg jak ślepy pies.

a C G

Biały kompas z białą gorączką

F e a

wychyla się w stronę świtu

F C G

Niebo całe zapisane jest

F C G

pismem obrazkowym gwiazd

F C

więc czytasz głośno

G e

aż puchną ci oczy.

G

Pod oknem

e a

drzewa chodzą na wietrze samotnie.

Mroczna wódka toczy

kamień przez noc.

Na trwogę bije dzwon

ma ciemny ton.

Biały kompas nie da odpocząć

dobija się w stronę świtu.

Niebo całe zapisane jest...

Bitwa

Mechanicy Szanty

Okręt nasz wpłynął w mgłę i fregaty dwie e, h, C, a a e F d
Popłynęły naszym kursem by nie zgubić się. e, D, G, H7 a G C E
Potem szkwał wypchnął nas poza mleczny pas e, h, C, a a e F d
I nikt wtedy nie przypuszczał, że fregaty śmierć nam niosą. e, D, G, H7 a G C E

Ciepła krew poleje się strugami, G, D, e h C G a e
Wygra ten, kto utrzyma ship. C, h, e F e a
W huku dział ktoś przykryje się falami, G, D, e, h C G a e
Jak da Bóg, ocalimy bryg. C, h, e F e a

Nagły huk w uszach grał i już atak trwał, e, h, C, a a e F d
To fregaty uzbrojone rzędem w setkę dział. e, D, G, H7 a G C E
Czarny dym spowił nas, przyszedł śmierci czas, e, h, C, a a e F d
Krzyk i lament mych kamratów, przerywany ogniem katów. e, D, G, H7 a G C E

Pocisk nasz trafił w maszt, usłyszałem trzask, e, h, C, a a e F d
To sterburtę rozwaliła jedna z naszych salw. e, D, G, H7 a G C E
"Żagiel staw" krzyknął ktoś, znów piratów złość, e, h, C, a a e F d
Bo od rufy nam powiało, a piratom w mordę wiało. e, D, G, H7 a G C E

Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogoń szła, e, h, C, a a e F d
Wnet abordaż rozpoczęli, gdy dopadli nas. e, D, G, H7 a G C E
Szyper ich dziury dwie zrobił w swoim dnie, e, h, C, a a e F d
Nie pomogło to psubratom, reszta z rei zwisa za to. e, D, G, H7 a G C E

Po dziś dzień tamtą mgłę i fregaty dwie, e, h, C, a a e F d
Kiedy noc zamyka oczy, widzę w moim śnie. e, D, G, H7 a G C E
Tamci, co śpią na dnie, uśmiechają się, e, h, C, a a e F d
Że ich straszną śmierć pomścili bracia, którzy zwyciężyli. e, D, G, H7 a G C E

Blues o tęsknocie

Autorzy:

słowa: Wiesław Jarosz

muzyka: Jan Wydra

1. Dzisiaj pierwszy spadł śnieg, e a
Dzień za dniem zwalnia bieg, e a
Ranek budzi się zły, C H7
Zimą więcej się śni, C H7
Staje w oknie i drży, e a
Woła ach, potem och, e a
I przeciąga się, C H7
Przeciąga jak śpioch. a e

2. Pociąg twój spóźnia się, a e
Jeden rok, minuty dwie, a e
W niebie, piekle, we śnie, a D
Szukam cię, G H7
W niebie, piekle, we śnie, a e
Szukam cię, szukam cię, a e
W lampce wina czerwonego, C H7
Na dnie. a e a H7

3. Zegar gada tik-tak, e a
Miłość gorzki ma smak, e a
Serce rozsadza mi, C H7
Każde skrzypnięcie drzwi, C H7
Grają bluesa tuż, tuż, e a
Ma twój wdzięk i swój luz, e a
I tęsknoty mej znamię, C H7
I już. a e

4. Ale życie to jest, e a
Ani blues, ani jazz, e a
Tylko muzyka gwiazd, C H7
Tylko czas, tylko czas, C H7
Więc nie czekaj na cud, e a
Koniec świata, losu traf, e a
Tylko wracaj, C H7
Ciało, duszę mą zbaw. a e

Teatry dwa - Edward Stachura słowa: Edward Stachura, muzyka: E S

Życie to jest teatr, mówisz ciągle, opowiadasz; a,E
Maski coraz inne, coraz mylne się nakłada; E,a
Życie to zabawa, życie to jest taka gra F,G,C,a
Przy otwartych i zamkniętych drzwiach. E,a
To jest gra! G

Życie to nie teatr, ja ci na to odpowiadam;
Życie to nie tylko kolorowa maskarada;
Życie tym piękniejsze im straszniejsze jest;
Blednie przy nim wszystko, blednie przy nim sama śmierć!

Ty i ja --- teatry to są dwa a,G,,C
Ty i ja! G
Ty --- ty prawdziwej nie uronisz łzy. a,E,a
Ty najwyżej w górę wnosisz brwi. F
Lecz nie zaraźliwy jest twój śmiech G, C
Bo ty grasz! G

Ja --- duszę na ramieniu wiecznie mam.
Cały zbudowany jestem z ran.
Lecz gdy śmieję się to ze mną też – cały świat!

Dzisiaj bankiet u artystów, ty się tam wybierasz;
Gości będzie dużo, nieprzystępna tyraliera;
Tańce, alkohole, pewnie flirty będą też,
Potem drzwi otwarte zamkną się.
No i cześć!

Wpadnę tam na chwilę, zanim spuchnie atmosfera;
Wódki dwie wypiję, potem cicho się pozbieram;
Wyjdę na ulicę, przy fontannie zmoczę łeb;
Wyjdę na przestworza, precudowny stworzę wiersz.

Ty i ja --- teatry to są dwa a,G,,C
Ty i ja! G
Ty --- ty prawdziwej nie uronisz łzy. a,E,a
Ty najwyżej w górę wnosisz brwi. F
Lecz nie zaraźliwy jest twój śmiech G,C
Bo ty grasz! G

Ja --- duszę na ramieniu wiecznie mam.
Cały zbudowany jestem z ran.
Lecz gdy śmieję się to ze mną też – cały świat!

Mam wszystko, czego może chcieć uczciwy człowiek – **a, d, a**
Światopogląd, wykształcenie, młodość, zdrowie, **d, C**
Rodzinę, która kocha mnie, dwie, trzy kobiety, **F, a**
Gitare, psa i oficerskie epolety! **E7, F, E7**
To wszystko miało cel, i otom jest u celu. **a, d, a**
Na straży pół bezkresnych strażnik (jeden z wielu). **d, C**
Przy lampie leżę, drzwi zamknięte, płomień drga, **F, a**
A ja przez szpadę uczę skakać swego psa! **E7, F, E7**

Na drzwi się nie oglądaj, nasienie sobacze, **d, a**
Gdzie w śniegach nocny wilka trop i zasy po pas. **E7, a, A7**
Skacz, jak ci każę, będę patrzył jak skaczesz! **d, a]**
Encore, encore, jeszcze raz! **E7, a, A7]– bis- d, a, E7, a**

Za oknem posterunku nic nie dzieje się, **a, d, a**
Czego bym umiał dopilnować, albo nie. **d, C**
Dali tu stertę starych futer i człowieka, **F, a**
Ażeby był i nie wiadomo na co czekał! **E7, F, E7**
Więc przypuszczenia snuję, liczę sęki w ścianach, **a, d, a**
Czasem przekłuję końcem szpady karakana, **d, C**
W oku mam błysk! (Od knota co się w lampie żarzy) **F, a**
Czerwony odcisk dłoni na podpartej twarzy! **E7, F, E7**

Na drzwi się nie oglądaj, nasienie sobacze, **d, a**
Gdzie w śniegach nocny wilka trop i zasy po pas. **E7, a, A7**
Skacz, jak ci każę, będę patrzył jak skaczesz! **d, a**
Encore, encore, jeszcze raz! **E7, a, A7 – bis- d, a, E7, a**

Tak, jest gdzieś świat, obce języki, lecz nie tu. **a, d, a**
Tu z ust dobywam głos, by rzucić rozkaz psu! **d, C**
Są konstelacje gwiazd i nieprzebyte drogi, **F, a**
Ja krokiem izbę mierzę, gdy zdrętwieją nogi! **E7, F, E7**
I wtedy szczeka pies na ostróg moich brzęk, **a, d, a**
Ze ściany rezonuje mu gitary dźwięk... **d, C**
Ze wspomnień pieśni, które znam, tka wątek wróżb, **F, a**
Jak gdybym kiedyś swoje życie przeżył już... **E7, F, E7**

Na drzwi się nie oglądaj, nasienie sobacze, **d, a**
Gdzie w śniegach nocny wilka trop i zasy po pas. **E7, a, A7**
Skacz, jak ci każę, będę patrzył jak skaczesz! **d, a**
Encore, encore, jeszcze raz! **E7, a, A7 – bis- d, a, E7, a**

Więc jem i śpię, pies śledzi wszystkie moje ruchy. **a, d, a**
Gdy piję, powiem czasem coś, on wtedy słucha. **d, C**
I widzę w oknie, zamiast zimy, lampę, psa **F, a**
I oficera, który pije tak jak ja! **E7, F, E7**
Nic nie ma za tą ścianą z wielkich, ciemnych belek, **a, d, a**
Nad stropem nazbyt niskim, by skorzystać z szelek! **d, C**
Nic we mnie, prócz do świata żalu dziecięcego, **F, a**
Tu nikt nie widzi, więc się wstydzić nie mam czego! **E7, F, E7**

Oczami za mną nie wódź, nasienie sobacze! **d, a**
Gdy piję w towarzystwie alkoholowych zmor! **E7, a, A7**
I nie liź mnie po rękach, gdy biję cię i - płaczę! **d, a**
Jeszcze raz! Jeszcze raz! Encore! **E7, a, A7 – bis- d, a, E7, a**

Epitafium dla W. Wysockiego

To moja droga z piekła do piekła **e,e6,e7**
W dół na złamanie karku gnam! **e,e7,e6, e**
Nikt mnie nie trzyma, nikt nie prześwietla **e,e6,e7**
Nie zrywa mostów, nie stawia bram! **e,e7,e6, e**

Po grani! Po grani! **a,e**
Nad przepaścią bez łańcuchów, bez wahania! **a,C,G**
Tu na trzeźwo diabli wezmą **a,e**
Zdradzi mnie rozsądek – drań **H7, C**
W wilczy dół wspomnienia zmienia **C**
Ostrą grań! **a, C. H7**

Po grani! Po grani! Po grani! **a,e**
Tu mi drogi nie zastąpią pokonani! **a,C,G**
Tylko łapią mnie za nogi, **a,e**
Krzyczą - nie idź! Krzyczą - stań! **H7, C**
Ci, co w pół stanęli drogi **C**
I zębami, pazurami kruszą grań! **a, C. H7**

To moja droga z piekła do piekła **e,e6,e7**
W przepaść na łeb na szyję skok! **e,e7,e6, e**
"Boskiej Komedii" nowy przekład **e,e6,e7**
I w pierwszy krąg piekła mój pierwszy krok **e,e7,e6, e**

Tu do mnie! Tu do mnie! **a,e**
Ruda chwyta mnie dziewczyna swymi dłońmi **a,C,G**
I do końskiej grzywy wiąże **a,e**
Szarpie grzywę - rumak rży! **H7, C**
Ona - co ci jest mój książę? - **C**
Szepce mi... **a, C. H7**

Do piekła! Do piekła! Do piekła! **a,e**
Nie mam czasu na przejażdżki wiedźmo wściekła **a,C,G**
- Nie wiesz ty co cię tam czeka - **a,e**
Mówi sine tocząc łyżę **H7, C**
- Piekło też jest dla człowieka! **C**
Nie strasz, nie kuś i odchodząc zabierz sny! **a, C. H7**

To moja droga z piekła do piekła **e,e6,e7**
Wokół postaci bladych tłok **e,e7,e6, e**
Koń mnie nad nimi unosi z lekka **e,e6,e7**
I w drugi krąg kieruje krok! **e,e7,e6, e**

Zesłani! Zesłani! **a,e**
Naznaczeni, potępieni i sprzedani! **a,C,G**
Co robicie w piekła sztolniach **a,e**
Brodząc w błocie, depcząc lód! **H7, C**
Czy śmierć daje ludzi wolnych **C**

Znów pod knut!? **a, C. H7**

- To nie tak! To nie tak! To nie tak! **a,e**
Nie użalaj się nad nami - tyś poeta! **a,C,G**
Myśmy raj znieść nie mogli **a,e**
Tu nasz żywioł, tu nasz dom! **H7, C**
Tu nie wejdą ludzie podli **C**
Tutaj żaden nas nie zdziesiątkuje grom! **a, C. H7**

- Pani bagien, mokradeł i śnieżnych pól, **e E7, a**
Rozpal w łaźni kamienie na biel! **H7,e, e7,e6**
Z ciał rozgrzanych niech się wytopi ból **e,a**
Tatuaze weźmiemy na cel! **H7, e,e7,e6**
Bo na sercu, po lewej, tam Stalin drży, **e E7, a**
Pot zalewa mu oczy i wąs! **H7,e,e7,e6**
Jego profil specjalnie tam kłuli my **e, a**
Żeby słyszał jak serca się rwą! **H7,e**

To moja droga z piekła do piekła **e,e6,e7**
Lampy naftowe wabią wzrok **e,e7,e6, e**
Podmiejska chata, mała izdebka **e,e6,e7**
I w trzeci krąg kieruję krok: **e,e7,e6, e**

- Wchodź śmiało! Wchodź śmiało!
Nie wiem jak ci trafić tutaj się udało!
Ot jak raz samowar kipi, pij herbatę
Synu, pij!
Samogonu z nami wypij!
Zdrowy żyj!

Nam znośnie! Nam znośnie!
Tak żyjemy niewidocznie i bezgłośnie!
Pożyjemy i pomrzemy
Nie usłyszysz o nas świat
A po śmierci wypijemy
Za przeżytych w dobrej wierze parę lat!

To moja droga z piekła do piekła **e,e6,e7**
Miasto a w Mieście przy bloku blok **e,e7,e6, e**
Wciągam powietrze i chwiejny z lekka **e,e6,e7**
Już w czwarty krąg kieruję krok! **e,e7,e6, e**

Do cyrku! Do cyrku! Do kina!
Telewizor włączyć - bajka się zaczyna!
Mama w sklepie, tata w barze
Syn z pepeszy tnie aż gra!
Na pionierskiej chuście marzeń
Gwiazdę ma!

Na mecze! Na mecze! Na wiece!

Swoje znać, nie rzucać w oczy się bezpiecie!
Sąsiad - owszem, wypić można
Lecz to sąsiad, brat - to brat.
Jak świat światem do ostrożnych
Zwykł należeć i uśmiechać się ten świat!

To moja droga z piekła do piekła
Na scenie Hamlet, skłuty bok
Z którego właśnie krew wyciekła -
To w piąty krąg kolejny krok!

O Matko! O Matko!
Jakże mogłaś jemu sprzedać się tak łatwo!
Wszak on męża twego zabił
Zgładzi mnie, splugawi tron
Zniszczy Danię, lud ograbi
Bijcie w dzwon!

Na trwogę! Na trwogę! Na trwogę!
Nie wybieraj między żądzą swą a Bogiem!
Póki czas naprawić błędy
Matko, nie rób tego - stój!
Cenzor z dziewiątego rządu:
- Nie, w tej formie to nie może wcale pójść!

To moja droga z piekła do piekła **e,e6,e7**
Wódka i piwo, koniak, grog, **e,e7,e6, e**
Najlepszych z nas ostatnia Mekka **e,e6,e7**
I w szósty krąg kolejny krok! **e,e7,e6, e**

Na górze! Na górze! Na górze!
Chciałoby się żyć najpełniej i najdłużej!
O to warto się postarać!
To jest nałóg, zrozum to!
Tam się żyje jak za cara!
I ot co!

Na dole, na dole, na dole
Szklanka wódki i razowy chleb na stole!
I my wszyscy tam - i tutaj
Tłum rozdartych dusz na pół,
Po huśtawce mdłość i smutek
Choćbyś nawet co dzień walił głową w stół!

To moja droga z piekła do piekła **e,e6,e7**
Z wolna zapada nade mną mrok **e,e7,e6, e**
Więc biesów szpaler szlak mi oświeć **e,e6,e7**
Bo w siódmy krąg kieruję krok! **e,e7,e6, e**

Tam milczą i siedzą

I na moją twarz nie spojrzą - wszystko wiedzą
Siedzą, ale nie gadają
Mętny wzrok spod powiek lśni
Żują coś, bo im wypadły
Dawno kły!

Więc stoję! Więc stoję! Więc stoję!
A przed nimi leży w teczce życie moje!
Nie czytają, nie pytają -
Milczą, siedzą - kaszle ktoś,
A za oknem werble grają -
Znow paradą, święto albo jeszcze coś...

I pojąłem co chcą ze mną zrobić tu **e E7, a**
I za gardło porywa mnie strach! **H7,e**
Koń mój zniknął a wy siedmiu kręgów tłum
Macie w uszach i w oczach piach! **H7,e**
Po mnie nikt nie wyciągnie okrutnych rąk **e E7, a**
Mnie nie będą katować i strzyc! **H7,e**
Dla mnie mają tu jeszcze ósmy krąg!
Ósmy krąg, w którym nie ma już nic. **H7,e**

Pamiętajcie wy o mnie co sił! Co sił!
Choć przemknąłem przed wami jak cień!
Palcie w łaźni, aż kamień się zmieni w pył -
Przecież wrócę, gdy zacznie się dzień!

GDY WYBIERAĆ JESZCZE MOGŁEM

Gdy wybierać jeszcze mogłem mówić tak lub nie
Zawsze mogłem wstać i wyjść bez słów
Gdy wybierać jeszcze mogłem żyć jak we mgle
Niby w uniesieniu niby nie
Czasem to chciałem nawet nazwać wolnością
Inni mówili na to tak

Jeśli to samotność była szkoda dla niej słów
Lepiej że jest tak jak jest
Jeśli to swoboda była wrócić nie da się
Czasu co przesypał piach

Gdy wybierać jeszcze mogłem z kim do kogo gdzie
Nie wiedziałem ile warte to
Dzisiaj dni dzielone skrzętnie dzień za każdy dzień
Jakby ich od roku było coraz mniej
Jeśli to wolność była durna swoboda jedna
Czemu nie chciała wtedy mnie

Jeśli to samotność była szkoda dla niej słów
Lepiej że jest tak jak jest
Jeśli to swoboda była wrócić nie da się
Czasu co przesypał piach

JUSTYSIA

Na Justysię czekałem przy studni C
Już myślałem że przeminął wiek G
Nagle krok Justysi już dudni G
Na mosteczku co wisiał w poprzek G7, C

Wreszcie jesteś Justysio ty ma C
Moja jedna jedyna kochana G
Popatrz księżyc na chmurkę się pcha G
A ty pewnie byś chciała na siano G7, C

La,la,la,la,la F, C
A wieczór taki upojny G, C
La,la,la,la,la F, C
Najważniejsze że jestem przystojny G7, C

Na gałęzi siadł sobie ptak C
Chyba gałąź się pod nim nie złamie G
Bo ten ptak by wtedy upadł na wznak G
A ty pewnie byś chciała na trawie G7, C

Ty byś chciała i ja też bym chciał C
Kiedyś wrócić do naszego zadupia G
Lecz los nas na poniewierkę skazał G
Bo tak chciał czego ryczysz głupia G7, C

Bo zagroda nam spłonęła cała C
I chałupa też razem z dachówką G
Tyś mi jedna Justysio została G
Holenderskiej rasy jałówko G7, C

JESIEŃ IDZIE

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierchowska

Raz staruszek, spacerując
w lesie, **e A7 e**
Ujrzał listek przywiędły i **e A7**
blady **H7**
I pomyślał: - To chyba już **e A7 e**
jesień, **C A7**
Jesień idzie, nie ma na to **e**
rady!

I podreptał do chaty po **C D G**
dróżce, **e**
I oznajmił, stanąwszy **C D G**
przed chatą, **e**
Swojej żonie, tak samo **C D G**
staruszcze: **e**
- Jesień idzie, nie ma rady **C H7**
na to! **e**

A staruszka zmartwiła się szczerze,
Zamachnęła rękami obiema:
- Musisz zacząć chodzić w
pulowerze.
Jesień idzie, rady na to nie ma!

Może zrobić się chłodno już jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro,
Nie ma rady. Jesień, jesień idzie!

A był sierpień. Pogoda prześliczna.
Wszystko w złocie trwało i w
zieleni,
Prócz staruszków nikt chyba nie
myślał
O mającej nastąpić jesieni.

Ale cóż, oni żyli najdłużej.
Mieli swoje staruszkowie zasady
I wiedzieli, że prędzej czy później
Jesień przyjdzie. Nie ma na to
rady.

Wiesiek idzie

Artur Anrus

Raz staruszka błądzącego w lesie.
Ujrzał lisek przywiędły i blady.
I pomyślał: "Znowu idzie Wiesiek
Wiesiek idzie, nie ma na to rady"

I podreptał do nory po ścieżce
I oznajmił stanąwszy przed chatą.
Swojej żonie lisicy Agnieszce
Wiesiek idzie, nie ma rady na to.

Zaś lisica zmartwiła się szczerze
I machnęła łapkami obiema
Matko Boska! Bądź ostrożny, Jerzy
Wiesiek idzie, rady na to nie ma

Może przybyć już dziś albo jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Może nieźle przetrzepać nam futro
Nie ma rady, Wiesiek, Wiesiek idzie

A był sierpień, pogoda prześliczna
I tętniło życie w zagajnikach.
Oprócz lisów nikt chyba nie myślał
O nadejściu Wieśka kłusownika

Ale cóż, one żyły dość długo
Łby na karkach miały nie od parady.
I wiedziały, że prędzej czy później
Wiesiek przyjdzie, nie ma na to rady

Grenlandzka opowieść (1p)

Polish words: Jerzy Pawelczyk (z niewielkimi zmianami)

Music traditional: "The Whale"

C G C G C

Historii tej już od wielu lat

e7 G

Gorzki ślad nosze w sercu mym.

C a7 G

Statek nasz, dzielny bryg, tam kotwice rzucił swa,

e a7 G

Na grenlandzkim, zimnym morzu złym.

C G C G C

Na grenlandzkim morzu złym.

Byliśmy tam, gdzie odwieczny ślad **C G C G C**

Wielkich wielorybich stad. **e7 G**

Gdzie wciąż mróz, wieczny śnieg, dziki wiatr swe pieśni gra, **C a7 G**

Gdzie króluje biała, gęsta mgła. **e a7 G**

Gdzie króluje gęsta mgła. **C G C G C**

Wtem z masztu bosman sygnał śle, **C G C G C**

Przez lunetę patrząc tam. **e7 G**

"Widzę go, widzę go, widzę wieloryba dech." **C a7 G**

Dopisało szczęście, chłopcy, nam. **e a7 G**

Dopisało szczęście nam. **C G C G C**

Kapitan nasz tam na rufie stał, **C G C G C**

A był z niego twardy chłop. **e7 G**

Spuszczać łódź, żywiej tam! Niechaj gna po grzbietach fal. **C a7 G**

Dostaniemy zaraz ,chłopcy, go. **e a7 G**

Dostaniemy, chłopcy, go. **C G C G C**

Harpunów piec chyba tkwiło w nim, **C G C G C**

Gdy uderzył w łodzi dno. **e7 G**

Jeden trzask, jeden krzyk i nie było więcej nic, **C a7 G**

Tylko żal pozostał i bezsilna złość. **e a7 G**

Tylko żal i bezsilna złość. **C G C G C**

Grenlandzkich dni nosze w sercu ślad, **C G C G C**

Wiele takich wspomnień mam **e7 G**

Z kraju, gdzie mróz i śnieg, dziki wiatr swe pieśni gra **C a7 G**

Tym, co pozostali na zawsze tam. **e a7 G**

Tym, co pozostali tam. **C G C G C**

Stare Dobre Małżeństwo

Leluchów

kapodaster 2 p

Wyjedź ze mną dziś jeszcze a C G
Przecież blisko jest dworzec a C G
Wyjedź ze mną natychmiast a C G
Tylko to nam pomoże a C D7

W Leluchowie - miła G
Czereśnie dziko krwawią C G
Tam granicy pilnuje całkiem C G
Wesoły anioł a D7

W Leluchowie - miła G
Zaczyna się koniec świata C G
Tam anioł traci głowę C G a
Z brzoźami się brata C G

Wyjedź ze mną do lata
Przecież jeszcze nie koniec
Schowaj trochę uśmiechu
Na naszą wspólną drogę

Kiedy będziesz już ze mną
To nikomu nie powiem
Że szczęśliwi byliśmy
Kiedyś w Leluchowie

Margot , sł. Janusz Sikorski, mel. trad. "Margot"

D G D E7 A
Margot lubi, ech, biri-bi, a kształtna jest jak kliper.

D G D E7 A
Ja też lubię z nią, biri-bi, żeglować jako szyper.

G A D h G A
Moje ręce są jak załoga, co z jej masztów płótna zwija.

G D G D G A D
Hej! Więc hisuj go, a potem coś golniemy za Margot.

Margot lubi, ech, biri-bi, wysmukła jak katedra. **D G D E7 A**
Ja też lubię z nią, biri-bi, jak biskup chrzcic niewiernych **D G D E7 A**
Moje ręce są jak dewotki, co gromnicę wielka dzierżą. **G A D h G A**

Hej! Więc hisuj go, a potem coś golniemy za Margot. **G D G D G A D**

Margot lubi, ech, biri-bi, przytulna jak oberża. **D G D E7 A**
Ja też lubię z nią, biri-bi, tam ciasto mieszać w dzieżach. **D G D E7 A**
Moje ręce są jak piekarze, co bułeczki słodkie pieszą. **G A D h G A**

Hej! Więc hisuj go, a potem coś golniemy za Margot. **G D G D G A D**

Margot lubi, ech, biri-bi, a piękna jak królowa **D G D E7 A**
Ja też lubię z nią, biri-bi, w jej włościach poharcować. **D G D E7 A**
Moje ręce są jak myśliwi, co w bór wyszli zapolować. **G A D h G A**

Hej! Więc hisuj go, a potem coś golniemy za Margot. **G D G D G A D**

Aż raz Margot tak mówi mi, myślałem, że źle słyszę: **D G D E7 A**
"Będziesz małe miał, biri-bi, ach spójrz na mój dołyszec! **D G D E7 A**
I nie ręce to ten zasiały plon, ja chyba połknę stryczek. **G A D h G A**

Więc hisuj go, golniemy coś, niech trafi szlag Margot! **G D G D G A D**
Więc hisuj go, golniemy coś, niech trafi szlag Margot! **G D G D G A D**

MONOTEMATYCZNA PIOSENKA TURYSTYCZNA

Ekt

Nie ma jak po przejściu ciężkiej trasy .C.C.G.G.
Gdy do kolan nogi zdarte masz (Oj, boli, boli) .G.G.C.C.
Z ludźmi nad kufelkiem się zobaczyć .C⁷.C⁷.F.F.
Gadać, śpiewać do białego dnia (Aż do zachrypnięcia) .G.G.C.C.

Piwko w kufelku nie może długo stać .C.C.F.G.
Jedno, drugie, a potem jeszcze dwa .C.C.F.G.
Obok kumpel gra na gitarze jakiś stary hit .F.G.C.F.
Pijmy i śpiewajmy ile sił .C.G.C.C.
.G.G.G.G.

Wolę się tu z wami napić piwa (Gul, gul, gul, gul, gul)
Niżli w whisky pływać w USA
Ale nie chcę też za bardzo skrywać
Zamiast piwa wolę wypić dwa (Dziękuję bardzo - proszę uprzejmie)

Piwko w kufelku nie może długo stać...

Z baru odebrałem zapewnienie
Piwa nie zabraknie! - mówił gość (Kiciarz)
Na ambicję wszedł mi tym stwierdzeniem
Nie zabraknie? - Lepiej nie mów hop!

Piwko w kufelku nie może długo stać...

Jutro znowu nas dopadnie życie (Oj! Ból bolesny) .c.c.G.G.
Praca, żona, szkoła, forsy brak .G.G.c.c.
Jutro będzie futro, więc do jutra (No) .C⁷.C⁷.F.F.
A na razie razem! W górę szkła! (No to lufeczka panowie) .G.G.C.C.

Piwko w kufelku nie może długo stać...

Piwko w kufelku nie może długo stać...
(Drugi głos w tle od "Obok kumpel gra...")
Trzecie, czwarte, piąte, szóste
Siódme, ósme, dziewiąte .C.C.C.C.G.C.G.GC.

Może się stanie raz jeden cud, E. Stachura, SDM (1 próg)

Ja wiem, **C**
Wiem **E7**
Szeroka droga jest **a**

Wiem też **F**
Wiem **C**
Że ty już
Nie chcesz mnie **d, G***

A jednak wciąż **F**
Nie ruszam stąd **C**
Bo może się stanie raz jeden cud **d, a**
I przyjdiesz dotkniesz mnie **F, G*, C, C...**
I powiesz **E7**
Zostań tu **a**

Ja wiem **C**
Wiem **E7**
Głębokie lasy są **a**

I jeszcze **F**
Wiem **C**
Że do nich
Gna mnie los **d, G***

Ref: A jednak...

O tam **C**
W górze **E7**
Posłuchaj szumi wiatr **a**

Ja wiem **F**
Mówi **C**
Że będzie
Szkoda nas **d, G***

Dlatego wciąż **F**
Nie ruszam stąd **C**
Bo może się stanie raz jeden cud **d, a**
I przyjdiesz dotkniesz mnie **F, G*, C, C...**
I powiesz **E7**
Zostań tu **a**

Niebo sierpniowe

słowa: Adam Ziemianin

muzyka: Krzysztof Myszkowski

D

Nie płacz bracie gdy smutek

G D

zapuka w twoje progi

G D

nie daj się kiedy los

e h A

jest ci mniej łaskawy

G D

Przecież dobrze wiesz

h G A

że na końcu drogi

G D

wciąż wierne jak pies

G A D

czekają sierpniowe Bieszczady

Trawa na jedno kolanko

klęka w zachwycie porannym

i łąka cicho śpiewa

swoje zielone psalmy

A sarny rodem z Balnicy

schodzą na letnią spowiedź

i jedno jest takie niebo

bieszczadzkie niebo sierpniowe

h fis

W niebie cerkiewki pękate

G D

rozmodlone nad podziw

G D

za ręce je prowadzą

G A

same Bieszczadzkie Anioły

Nie płacz siostrze gdy smutek

zapuka w twoje progi

nie daj się kiedy los

jest ci mniej łaskawy

Przecież dobrze wiesz

że na końcu drogi

wciąż wierne jak pies

czekają sierpniowe Bieszczady

Trawa na jedno kolanko

klęka w podziwie o zmroku

i łąka cicho się kładzie

na swym zielonym boku

Jelenie gdzieś od Wetliny

niebo chcą trącić rogiem

bo jedno jest takie niebo

bieszczadzkie niebo sierpniowe

Obława (II) z helikopterów

Obce lasy przemierzam, serce szarpie mi krtań!
Nie ze strachu - z wściekłości, z rozpaczyl!
Ślad po wilczych gromadach mchy pokryły i darń,
Niedobitki los cierpią sobaczy!
Z gąszczu żaden kudłaty pysk nie wyjrzy na krok,
W ślepiach obłęd lęk chciwość lub zdrada!
Na otwartych przestrzeniach dawno znikł wilczy trop,
Wilk wie dobrze czym pachnie zagłada!

Słyszę wciąż i uszom nie wierzę,
Lecz potwierdza co krok wszystko mi:
Zwierzem jesteś i żyjesz jak zwierzę,
Lecz nie wilki, nie wilki już wy!

Myśli brat, że bezpieczny, skoro schronił się w las,
Lecz go ściga nie bóg! Ściga człowiek!
Śmigiel świst nad głowami, grad pocisków i wrzask,
Co wrywa źrenice spod powiek!
Strzelców twarze pijane w drzew koronach znad luf,
Wrzący deszcz wystrzelonych ładunków!
To już nie polowanie, nie obława, nie łów!
To planowe niszczenie gatunku!

Z rąk w mundurach, z helikopterów
Maszynowa broń wbija we łby
Czarne kule i wrzask oficerów:
Wy nie wilki, nie wilki już wy!

Kto nie popadł w szaleństwo, kto nie poszedł pod strzał
Jeszcze biegnie klucząc po norach,
Lecz już nie ma kryjówek, które miał, które znał,
Wszędzie wściekła wywęszy go sfora!
I pomyśleć, że kiedyś ją traktował jak łup,
Który niewart wilczych był kłów!
Dziś krewniaka swym panom zawłoką do stóp,
Lub rozszarpia na rozkaz bez słów!

Bo kto biegnie - zginie dziś w biegu!
A kto stanął - padnie gdzie stał!
Krwia w panice piszemy na śniegu:
My nie wilki, my mięso na strzał!

Ten skowyczy trafiony, tamten skomli na wznak,
Cóż ja sam? Nic tu zrobić nie mogę.
Niech się zdarzy co musi się zdarzyć i tak,
Kiedy pocisk zabiegnie mi drogę!
Starą ranę na karku rozszarpuję do krwi,
Ale póki wilk krwawi - wilk żyw!
Więc to jeszcze nie śmierć! Śmierć ostrzejsze ma kły!
Nie mój tryumf, lecz zwycięstwo - nie ich!

Na nic skowyt we wrzawie i skarga!
Póki w żyłach starczy mi krwi
Pierwszy bratu skoczę do gardła,
Gdy zawyje - nie wilki już my!

"Obłoki"

EKT Gdynia

CF7+CF7+CF7+CF7+

<i>Pozmieniały nam się czasy</i>	CF7+GCF7+CF7+
<i>Zrzedły miny zrzedły lasy</i>	CD7GG
<i>Rozpłynęły się marzenia</i>	dG
<i>W niekończących rzekach przemian</i>	dG
<i>Porzucając miasta wtór</i>	CG
<i>Uciekamy w stronę gór</i>	CFG

<i>A po niebie w przestrzeń siną</i>	FG
<i>Stada owiec białych płyną</i>	CF
<i>Wiatr wypędza je na stoki</i>	CFG
<i>To obłoki to obłoki</i>	CC7

<i>A daleko stąd za nami</i>	FG
<i>Ludzie płyną ulicami</i>	CF
<i>Ludzie płyną ulicami</i>	eFGCFCF

<i>Zanurzamy się w naturę</i>	CF7+GCF7+CF7+
<i>Trochę na dół trochę w górę</i>	CD7GG
<i>Ścieżka płacze się i wije</i>	dG
<i>Każdy nas po drodze mija</i>	dG
<i>Pot się leje w kościach rwie</i>	CG
<i>Inni dalej a my nie</i>	CFG

<i>Chwilę później w knajpie ciasnej</i>	CF7+GCF7+CF7+
<i>Popijamy pełne jasne</i>	CD7GG
<i>A to jasne oprócz chłodu</i>	dG
<i>Ma zwyczajnie kolor miodu</i>	dG
<i>Szmerzą struny pełny luz</i>	CG
<i>Ocieramy pianę z ust</i>	CFG

sł muz W Jarosz

Opowieść

sł. i mel. oryg.: Alan Bell, "Fair Stood The Wind"

sł. polskie: Marek Smolski

D

Jest gdzieś na pewno tawerna.

A

Na pewno, bo wiele jest ich.

G

e

Czy Boston to, czy też Belfast,

A A7

To nie ma znaczenia już dziś.

D

W półmroku przy dębowych ławach,

A

Wędrowców widziałem nie raz.

G

e

I każdy się zaraz oddalał,

A A7

Tylko jemu zatrzymał się czas.

D

A

D

Postawcie choć wino, bo gardeł nam brak.

G

D

A

Popatrzcie tam w kącie nie człowiek, lecz wrak.

D

h

Na twarzy bruzdami podpisał się los,

e

G

D

A

Ręce mu drżą i już nie ten głos.

D

A

D

Hej Stary, spójrz wkoło, otoczył cię znów

G

D

A

Krąg ludzi spragnionych soli twych słów.

D

h

Wychył tę szklanekę i opowiedz nam,

E

G

A

D

Gdzie błędzisz myślami. Czy morze jest tam?

Podniósł siwiutką swą głowę **D**

I twardym spojrzeniem nas zdjął. **A**

I chociaż chłopcy z nas zdrowe, **G e**

Niejednemu hardemu kark zgiął. **A A7**

I wtedy rozpoczął opowieść **D**

O życiu złamanym przez wiatr. **A**

Jak samemu sobie chciał dowieść, **G e**

Że ocean to jego brat. **A A7**

Gdy skończył, rzekł: "Słuchajcie dobrze, **D**

By życia nie strawić jak ja, **A**

Kotwicę rzućcie na lądzie, **G e**

Niechaj morze zostanie wam w snach" **A A7**

I wtedy jeden z nas spytał: **D**

"A gdyby tak mógł jeszcze raz **A**

Życie na nowo poskładać, **G e**

Czy też wtedy w morze by zwiął?" **A A7**

Postawcie choć wino, bo gardeł nam brak ...

Ostatnie dni Norwida

Piękno jest na to, żeby zachwycalo - a	
Nie znam piękniejszej nad - Piękno - ojczyzny, A7	
W której - minąwszy przeznaczeń mielizny d	
Warto zanurzyć obolałe ciało,	G7, G
Pychy się wyzbyć.	E4, E
Grobowce Piękna - kosztowne artyzmy, a	
Których wieczności wzór - piramid stałość - A7	
Na dusze kładą tylko plamę białą d	
Jak bandaż kłamstwa, co owija blizny G7, G	
By nie bolało. E4, E	
A nad Sekwaną pochylona gałąź a, a/H, a/C, a/D, E	
Żywa - pod blaskiem corocznej siwizny a, a/H, a/C, a/D, E	
Wspomina drzewo układane w przyzmy, C, G	
Gdy Templariuszy Król spalał wspaniałość C, d	
W czas wielkiej schizmy. E4, E	
Ściemniała belka w narożniku izby, a, a/H, a/C, a/D, E	
W której się kiedyś na Ludwika grało, a, a/H, a/C, a/D, E	
Dobrze pamięta, choć wygięta w pałąk, C, G	
Czas, gdy Moliera psy uliczne gryzły C, d	
Z Pana pochwałą! E4, E	
Tu Marsylianę też się poznawało, a, a/H, a/C, a/D, E	
Gdy wolność tłumowi obwieszczwały gwizdy a, a/H, a/C, a/D, E	
I bruk paryski był - jak nigdy - żyzny, C, G	
Bo gilotyńa grała, aż chrupały d, d/F	
Karki w bielźnie. E4, E	
Po Bonapartem ścichły echa wyzwisk, a, a/H, a/C, a/D, E	
Szańce Komuny w bieg życia wessało a, a/H, a/C, a/D, E	
I świat w bezduszną obrasta dojrzałość - C, G	
Knuty z jedwabiu, przemysł, socjalizmy - d, d/F	
Nabite Działo! E4, E	
Ręce grabieją, wino całkiem kwaśne, a, a/H, a/C, a/D, E	
Na rękawiczki braknie mi pieniędzy a, a/H, a/C, a/D, E	
I myśl zmarznięta nie chce płynąć prędzej, C, G	
A przecież przez nią i to dla niej właśnie C, d	
Umieram w nędzy. E4, E	
Więc cóż jest piękno? Wód słoneczne bryzgi? a	
Diament w popiołach? Pamięć? Doskonałość? A7	
Gdyby to tylko - byłoby za mało! - d, G	
Dusza, rozpięta raz na Krzyżu Myśli C, d	
- Wyrazi - Całość! E4, E	

Pieśń wielorybników - Szanty

a e
1. Nasz „Diament” prawie gotów już,
a e
W cieśninach nie ma kry.
a e
Na kei piękne panny stoją,
d e a
W oczach błyszczą łzy.
Kapitan w niebo wlepia wzrok, a, e
Ruszamy lada dzień. a, e
Płyniemy tam gdzie słońca blask a, e
Nie ma ci nocy cień. d, e, a

a e a
Ref.: A więc krzycz och! Och!
a G a
Odwagę w sercu miej.
a C G
Wielorybów cielska groźne są,
d e a
Lecz dostaniemy je.

2. Ej panno, po co łzy, a, e
Nic nie zatrzyma mnie, a, e
Bo prędzej w wodach kwiat zakwitnie, a, e
Niż wycofam się. d, e, a
No nie płacz, wróć tu, a, e
Nasz los nie taki zły, a, e
Bo da dukatów wór za tran a, e,
I wielorybie kły. d, e, a

Ref.: A więc...

3. Na deku stary wachał wiatr, a, e
Lunetę w rękę miał. a, e
Na łodzi, co zwisały już a, e
Z harpunem każdy stał. d, e, a
Dmucha tu i dmucha tam a, e
Ogromne stado w krąg. a, e
Harpuny, wiosła, liny brać a, e
I ciągnij brachu ciąg! d, e, a

I dla wieloryba już a, e, a
Ostatni to dzień, a, G, a
Bo śmiały harpunnik a, C, G
Uderza weń. d, E, a

Pijacka Kołysanka

Alosza Awdiejew

E **a**
Jak po naszymu, to wypiliśmy niewiele.

G **C** **A7**
To nie z kieliszka, no powiedz Miszka.

D **a**
I gdyby wódki nie pędzono z jakichś śmieci.

E **a** **E, a**
To nie zaszkodziłby nam ten literek trzeci

Ten pierwszy piliśmy w kąciku koło lady **E,a**
To był początek, jak gdyby zwiady, **G,C,A7**
A trzecią w parku za zakrętem, koło urny **D, a**
Gdzie nie pamiętam, film się urwał durny. **E, a, E, a**

Z butelki piłem i dodatku nic nie jadłem, **E,a**
I trudno było jak cholera, lecz nie padłem **G,C,A7**
A kiedy władza wreszcie nas zdybała, **D, a**
To w każdym z nas po litrze już pływało **E, a, E, a**

No popatrz Miszka, nas szacunkiem otaczają **E,a**
Popatrz podwożą, popatrz wsadzają **G,C,A7**
A rano też, jak szanowanych ludzi **D, a**
Nie jakiś tam kogut, a sierżant obudzi **E, a, E, a**

Prześpijmy się spokojnie, to nie praca **E,a**
Mam trochę forsy, złagodzimy kaca **G,C,A7**
Bo w życiu mało jest dobrego, wiele złego **D, a**
Ach co tam gadać, no śpij kolego **E, a, E, a**

Bo w życiu mało jest dobrego, wiele złego **D, a**
Ach co tam gadać, no śpij kolego **E, a, E, a**

PIOSENKA NA NOWY ROK

C e7 a7 e7
Siedzę kiedy słońce lśni,
F7+ E0 d d7
Będę siedział, gdy zapadnie noc.
G G/f CF7+ C
Czekam nowych, lepszych dni,
d C G G/f C F7+ C
Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast.

Siedzę sobie grzeję kości,
Sam na sam ze samotnością,
I nie czekam wcale gości,
W purpurowej filizance piję wino.

Ref:

C7+ d7 g7 F7+ C
Nic do marzeń, nic do żalu,
d C G G/f C F7+ C
Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast.

Siedzę sobie grzeję kości,
Sam na sam ze samotnością,
I nie czekam wcale gości,
W purpurowej filizance czekam wiosny.

Ref:

Nic do marzeń...

PIOSENKA TURYSTYCZNA W STARYM STYLU LYRICS

Poniedziałek trąci nudą **C G**
 Poświęteczne leczy sprawy **E7 a**
 Taki nieszczęśliwy dzień **F C B G**
 Z wtorkiem włóczy się po mieście **C**
 Tygodniowy bagaż niesie **A D**
 Słońca szuka, śmieszny jest. **F C G C C7**

A w sobotę, a w sobotę, wezmę plecak i gitarę **F G, C a**
 Znów przywitam góry, las i rajdową starą wiarę **C a, C C7**
 A w sobotę, a w sobotę wezmę plecak i gitarę **F G, C a**
 Znów przywitam góry, las, znów przywitam góry, las. **F G, F C**

Środa gwizdże na to wszystko **C G**
 Święci z nieba leją wodę **E7 a**
 Jeszcze tylko doby dwie **F C B G**
 Czwartek poczuł już przygodę **C**
 Pod parasol bierze środę **A D**
 Pójdzie z nami, dobrze wiem. **F C G C C7**

A w sobotę, a w sobotę, wezmę plecak i gitarę **F G, C a**
 Znów przywitam góry, las i rajdową starą wiarę **C a, C C7**
 A w sobotę, a w sobotę wezmę plecak i gitarę **F G, C a**
 Znów przywitam góry, las, znów przywitam góry, las. **F G, F C**

Piątek stroi się od rana **C G**
 A dziewczyna czas rozstania **E7 a**
 Opłakuje - to nic, że **F C B G**
 Że w kieszeniach ciągle mało **C**
 Że nas słońce znów nabrało **A D**
 Gwizd pociągu wezwie mnie. **F C G C C7**

A w sobotę, a w sobotę, wezmę plecak i gitarę **F G, C a**
 Znów przywitam góry, las i rajdową starą wiarę **C a, C C7**
 A w sobotę, a w sobotę wezmę plecak i gitarę **F G, C a**
 Znów przywitam góry, las, znów przywitam góry, las. **F G, F C**

Plasterek cytryny i ja

e

Na koniec ciężkiego dnia, na koniec ciężkiego dnia

a

Gdy słońce już w lesie zaczyna się chować

To nie wiem jak wy, ale ja, to nie wiem jak wy, ale ja

H7 **C7** **H7** e

Ja lubię tak sobie ot ciut ... pożegłować

e

Szklaneczka cieszy się, bo; szklaneczka cieszy się, bo

a

Bo widzi, że coli butelkę wytaczam

I przypomina mi o..., i przypomina mi o...

H7 **C7** **H7** e

O odrobinie rudego... whiskacza,

Ref:

e

a

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont

C **H7** e **H7**

Gdzie szronu rozpina się mgła

e

a

Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc,

C **H7** e **H7**

Plasterek cytryny i ja

Nie raz słyszałem już, że; nie raz słyszałem już, że e

Że takie wieczorne pływanie mnie zgubi a

A ja właśnie taki mam styl, a ja właśnie taki mam styl a

Niech każdy tak sobie żegluj – jak lubi **H7,C7,H7,e**

Lecz jeśli martwi was fakt, lecz jeśli martwi was fakt, e

Że rejsy zaczynać wieczorem najtrudniej a

W porządku przyrzekam wam dziś, w porządku przyrzekam wam dziś, a

Od jutra już zacząć wypływać ... w południe **H7,C7,H7,e**

2 GITARA (7 próg)

Zwrotka: a, _ d, _ E7, F7, E7, a

Refren: a, _ d, _ F, E, a, E

Pod wieczór (2p)

słowa: Adam Ziemianin

muzyka: Krzysztof Myszkowski

a
Mrówko rudawa
G
ufnie przechodząca
na drugą stronę ścieżki

F
Sprężynko miedziana
C
która urwałaś się
G
na chwilę z boskiego zegarka
Do
Szafarko hojna
rosę poranną
a
cicho rozwieszasz
G
na ścieżkach pajaków
F
i piórkach majowej trawy

C
Turkaweczko moja
G
gęstym ściegiem
Do
zszywająca dzień z nocą

a
Strumyku stromy
G
który rany liżesz
głogiem otwarte
F
czerwonym
C
Z góry nam

C
Z góry nam z góry
G
i całkiem pod wieczór

Do
Z góry nam z góry
a
i całkiem pod wieczór

G
Z góry nam z góry
F
i całkiem pod wieczór

C (G**)
Z góry nam

POGODNE POPOŁUDNIE KAPITANA BIAŁEJ FLOTY

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierchowska

2 próg

.A.E.fis.cis.D.A.G.E.

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk **.C.G.**

Słońce świeci złotą smugą **.a.e.**

Pan kapitan białej floty **.F.C.**

Idzie przez ulicę Długą **.F.G.**

Idzie z marynarską fają **.C.G.**

W oczach ma szelmowskie błyski **.a.e.**

Przekupki się w nim kochają **.F.C.**

Podziwiają go turystki **.F.G.C.**

Transatlantyki na oceanach **.C.G.**

A krążowniki w rejsach ćwiczebnych **.a.e.**

Każdy z nich musi mieć kapitana **.F.C.**

Nasz kapitan też jest potrzebny **.F.G.**

Odkoczyły drzwi tawerny

Szmer uznania przebiegł salon

Wdzięk niezmierny, szyk cholerny

Na rękawie złoty galon

Duże piwko panno Helu

Jutro w rejs wyjdziemy może

To przywiozę Heli z Helu

I bursztyny i węgorze

Piwo w pianie, Bałtyk w pianie

Gdańsk za oknem kolorowym

Pańskie zdrowie kapitanie

Stary wilku zatokowy

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk

Neptun siusia w swoją studnię

Pan kapitan białej floty

Ma dziś wolne popołudnie

Ścichł wrzask szczęk i śpiew **d**
Z ust wypluwam lepki piach **g**
Przez bezludny step **g**
Wieje zimny wiatr **d, a**

Tu i ówdzie strzęp **d**
Lub stopy ślad **a**
Przysypany **d**

Dokąd teraz pójdę kiedy nie istnieją już narody **d, g7**
Zapomniany przez anioły porzucony w środku drogi **d, g7**
Nie ma w kogo wierzyć nie ma kochać nienawidzić kogo **d, g7**
I nie dbają o mnie świąty martwy zmierzch nad moją drogą **d, g7**

Gdzie mój ongiś raj **d**
Chcę wrócić tam **a**
Jak najprościej **d**

- Szukasz raju! **d**
Szukasz raju! **d**
Na rozstajach wypatrując śladu gór?! **d, g**
Szukasz raju! **d**
Szukasz raju! **d**
Opasuje ziemię tropów twoich sznur... **d, g, (d, a)**

Sam też mogę żyć **d**
Życ dopiero mogę sam **g**
Niepokorna myśl **g**
Zyska wolny kształt **d, a**

Tu i ówdzie błysk **a, d**
Lub słowa ślad **a**
Odkrywany **a, d**

Wszystkie drogi teraz moje kiedy wiem jak dojść do zgody **d, g7**
Żadna burza cisza susza nie zakłóci mojej drogi **d, g7**
Nie horyzont coraz nowy nowa wciąż fatamorgana **d, g7**
Ale obraz świata sponad szczytu duszy oglądany **d, g7**

Tam dziś wspiąłem się **d**
Znalazłem raj **a**
Raj bez granic **d**

- Jesteś w raju **d**
Jesteś w raju **d**
Żaden tłum nie dotarł nigdy na twój szczyt **g**
Jesteś w raju **d**
Jesteś w raju **d**
Gdzie spokojny słyszysz krwi i myśli rytm... **g**
- Jestem w raju **d**
Jestem w raju **d**
Żaden tłum nie dotarł nigdy na mój szczyt **g**
Jestem w raju **d**
Jestem w raju **d**
Gdzie spokojny słyszę krwi i myśli rytm... **g (d, a, d)**

POŻEGNALNY TON

Mechanicy Szanty

Chyba dobrze wiesz już, jaką z dróg
Popłyniesz, kiedy serce rośnie Ci nadzieją,
Że jeszcze są schowane gdzieś
Nieznane lądy, które życie Twe odmieniają.

C e a
F C G
F E E7 a D
C F G C

Chyba dobrze wiesz już jaką z dróg
Wśród fal i białej piany statek Twój popłynie,
A jeśli tak, spotkamy się
Na jakiejś łajbie, którą szczęście swe odkryjesz.

Morza i oceany grzmią
Pieśni pożegnalny ton.
Jeszcze nie raz zobaczymy się.
Czas stawić żagle i z portu wyruszyć nam w rejs

C G a F G
C d G C
C G a F
C G F G C

W kolorowych światłach keja lśni,
I główki portu sennie mruczą "Do widzenia",
A jutro, gdy nastanie świt,
W rejs wyruszymy, by odkrywać swe marzenia.

Nim ostatni akord wybrzmi już,
Na pustej scenie nieme staną mikrofony.
Ostatni raz śpiewamy dziś
Na pożegnanie wszystkim morzem urzeczonym.

Sen Katarzyny II - Jacek Kaczmarski

słowa: Jacek Kaczmarski

muzyka: Jacek Kaczmarski

na smyczy trzymam filozofów Europy GDG
podparłam armią marmurowe Piotra stropy GDe
Mam psy sokoły konie kocham łów szalenie CDe
a wokół same zające i jelenie CDG
pałace stawiam głowy ścinam Fis h
kiedy mi przyjdzie na to chęć Fis GD
mam biografów portrecistów CDe
lecz jeszcze jedno pragnę mieć CDG

refren :

stój Katarzyno ea
koronę carów ea
sen taki jak ten ea
może ci z głowy zdjąć CDG

kobieta jestem ponad miarę swoich czasów GDG
nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów GDe
ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie CDe
już wolę łowić zające i jelenie CDG
ze wstydu potem ten i ów Fis h
rzekł o mnie niewyżyta niemra Fis GD
i pod batogiem nago biegł CDe
po śniegu, dookoła Kremla CDG

Refren

kochanka trzeba mi takiego jak imperium GDG
co by mnie brał tak jak ja daję całą pełnią GDe
co by i władcy i poddańca był wcieleniem CDe
i mi zastąpił zające i jelenie CDG
co by rozumiał tak jak ja Fis h
ten głupi dwór rozdanych ról Fis G D
i pośród pochylonych głów CDe
dawał mi rozkosz albo ból CDG

refren

gdyby się taki e a
kochanek kiedyś znalazł ea
wiem, sama wiem e a
kazałabym go ściąć CDG

Toasty żeglarskie ,sł. Jerzy Rogacki , mel. trad. "The Capes in View"

C

Niech kufel krąży z rąk do rąk,

C G C

Na toast przyszedł czas.

C F

Wychylmy, chłopcy, aż po dno

G

I nalejmy jeszcze raz.

C

A ten, kto z nami nie chce dalej pić

F G

Niech w smutku tonie sam.

C G C C+

Patrz, tam już wstaje świt,

F G C

Czas w morze ruszać nam.

Za Królową, chłopcy, wnieśmy szkło. **C**

Niech rządzi nam sto lat! **C G C**

Na wszystkich siedmiu morzach **C F**

Niech jej chwała wiecznie trwa! **G**

A ten, kto z nami nie chce dalej pić ...

Za dziewczyny nasze wypić czas, **C**

Cóż bez nich wart jest świat. **C G C**

Czy gdy wrócimy tu za rok, **C F**

Będziecie kochać nas? **G**

A ten, kto z nami nie chce dalej pić ...

Ostatnią rundę nalejcie nam **C**

I w górę wnieśmy szkło. **C G C**

Niech wrogów naszych trafi szlag, **C F**

Gdziekolwiek teraz są. **G**

A ten, kto z nami nie chce dalej pić ...

A ten, kto z nami nie chce dalej pić ...

TOLERANCJA

Niech pan posłucha mnie, bo ja o jasność dbam
I jadę teraz ja do wsi Czerwona Paka
I z bandytyzmem już skończyłem mówię wam
I wszystko klawo tylko wyszła z tego draka
H7,E7,a,A7

a,E7,a
G,C,A7
d,a

A było tak – bawiłem niedaleko stąd
I jadłem pączka patrząc z chucią na dziewczątka
I nagle typek ten pojawił się jak trąd
I krzyczy „ej frajerze pożycz mi dziesiątkę”

Wnet zakipiałem cały z tych moralnych strat
Chciałem od razu jego walnąć w głupią pałę
Lecz tolerancji nas uczono tyle lat
Więc nie rąbnąłem, nawet majchra nie szukałem

A żeby państwo o tym typku miało sąd
To był to gigant z tych olbrzymów, pasożytów
Że gdyby go posadzić nocą dupą w ką
To masz wrażenie, że stoi dwóch bandytów

A frajer ten, – chociaż z natury brudny bies
Kastetem zaczął mi majstrować przy tchawicy
Tu tolerancji mojej nadszedł kres
I jestem tutaj a ten frajer jest w kostnicy

W DRODZE OD TYŃCA (1p)

W drodze od Tyńca do Żytomierza **G D**
Gdy się zapatrzysz ślepo na słońce **G D**
Ziemia się nagle zacznie poszerzać **e A**
Ujrzysz postaci tysiące **C D**
Korowód zjaw, co sennie
Nadaje brzęczeniem łańcuchów
Jak pospolite ruszenie
W powszechnym zastygło bezruchu

Są zarośnięte drogi **C D**
Święte gościńce pod stopą **G C**
Tak między prawdą a Bogiem **G D**
Historią a Europą **F C G (DC)**

W drodze od Tyńca do Żytomierza
Gdy w karczmie płyniesz na fali piwa
Jak góral myślisz, czy czasem nie żal
Tej, co pod tobą leży nieżywa
Drogi od Tyńca do Żytomierza
Co się ukryła w lasach i polach
Trzeźwego pytasz, jak ty, harcerza
Czy stąd daleko jest do Podola

Są zarośnięte drogi...

W STYLU LIVERPOOL

Wykonawca: Packet
Słowa: Andrzej Mendygrał
Muzyka: trad.

1. Stra...ciłem kurs troszkę, dok w dali mi znikł, C
- Nalej! - Way-hey! Załatwię go! C,F,G
I wylazł ci na mnie policjant jak byk. G,F
- O! - Dajcie mi czas, a dopadnę go! G,F7+,C
"Zabili Holendra" - powiada - "tu dziś." C
- Nalej! - Way-hey! Załatwię go! C,F,G
"Masz pecha, żeś tędy akurat chciał iść." G,F
- O! - Dajcie mi czas, a dopadnę go! G,F7+,C

Ref.: I... Dopadnę go w porcie, dopadnę go. C
Nalej! - Way-hey! Po zębach dam, C,F,G
By poczuł, że ciężką też rękę mam. G,F
O! - Dorwę ci go i w mordę mu dam! G,F7+,C

2. Tak mówię mu: "Bracie, co z Ciebie za kiep.
- Nalej! - Way-hey! Załatwię go!
Wypiłem dziś ździebko i ciężki mam łeb."
- O! - Dajcie mi czas, a dopadnę go!
W dyskusjim wziął udział i stało się tak,
- Nalej! - Way-hey! Załatwię go!
Że kiedym się ocknął, leżałem na wznak.
- O! - Dajcie mi czas, a dopadnę go!

3. Coś bolą mnie żebrą, ze sto guzów mam,
- Nalej! - Way-hey! Załatwię go!
Niech drania dopadnę, to wtedy mu dam.
- O! - Dajcie mi czas, a dopadnę go!
I niech Cię ostrzeże niewinny mój ból,
- Nalej! - Way-hey! Załatwię go!
Nie tłumacz nic władzy, gdyś jest w Liverpool.
- O! - Dajcie mi czas, a dopadnę go!

Ref.: Hey! I...

W żółtych płomieniach liści (Skaldowie)

W żółtych płomieniach liści brzoza dopala się ślicznie Grudzień ucieka za grudniem, styczeń mi stuka za styczniem Wśród ptaków wielkie poruszenie, ci odlatują, ci zostają Na łące stoją jak na scenie, czy też przeżyją, czy dotrwiąją	G e a G e H7 E7 E7+ a G C F, F C E7 a G e a, G e H7 E7 E7+ a G C F7+ F G a G6 G...
I ja żegnałam nieraz kogoś i powracałam już nie taka Choć na mej ręce lśniła srogo obrączka srebrna jak u ptaka I ja żegnałam nieraz kogoś, za chmurą, za górą, za drogą I ja żegnałam nieraz kogoś, i ja żegnałam nieraz	C C7, F e d7 B E7 a a7, F d G G7 C C7, F e d B E a a7, F G a /e
Gęsi już wszystkie po wyroku, nie doczekają się kołedy Ucięte głowy ze łzą w oku zwiędłą jak kwiaty, które zwiędły Dziś jeszcze gęsi kroczą ku mnie w ostatnim sennym kontredansie Jak tłuste księżne, które dumnie witały przewrót, kiedy stał się	G e a, G e H7 E7 E7+ a G C F, F C E7 a G e a, G e H7 E7 E7+ a G C F7+, F G a G6 G..
I ja witałam nieraz kogoś, chociaż paliły wstydem skronie I powierzałam Panu Bogu to, co w pamięci jeszcze płonie I ja witałam nieraz kogoś, za chmurą, za górą, za drogą I ja witałam nieraz kogoś i ja witałam nieraz	C C7, F e d7 B E7 a a7, F d G G7 C C7, F e d B E a a7, F G a /e
Ognisko palą na polanie, w nim liszka przez pomyłkę gore A razem z liszka, drogi Panie, me serce biedne, ciężko chore Lecz nie rozczulaj się nad sercem, na cóż mi kwiaty, pomarańcze Ja jeszcze z wiosną się rozkręcę, ja jeszcze z wiosną się roztańczę	G e a, G e H7 E7 E7+ a G C F, F C E7 a G e a, G e H7 E7 E7+ a G C F7+, F G a G6 G...
I ja żegnałem nieraz kogoś i powracałem już nie taki Choć na mej ręce lśniła srogo obrączka jaką noszą ptaki I ja żegnałem nieraz kogoś, za chmurą, za górą, za drogą I ty żegnałeś nieraz kogoś, i ty żegnałeś nieraz	C C7, F e d7 B E7 a a7, F d G G7 C C7, F e d B E a a7, F G a /e

Zachwycenie (Romantyczna polonistka)

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierchowska

<i>Gdy czasem młoda polonistka</i>	<i>G</i>
<i>Taka naiwna, schludna taka,</i>	<i>D</i>
<i>Egzaltowana, świeża, czysta,</i>	<i>D</i>
<i>Że chciało by się siąść i płakać.</i>	<i>G</i>
<i>Więc gdy ta polonistka właśnie</i>	<i>C</i>
<i>Małpując młodopolskie pozy</i>	<i>G</i>
<i>Wybiegnie o porannym czasie</i>	<i>D (C,G)</i>
<i>Boso na łąkę między brzozy,</i>	<i>G (D,G)</i>
<i>Poigra z pliszką i skowronkiem</i>	<i>G</i>
<i>Oraz z pudliszką i z biedronką,</i>	<i>D</i>
<i>Przywita ze wschodzącym słońkiem,</i>	<i>D</i>
<i>Wołając: - Witaj jasne słońko!</i>	<i>G</i>
<i>Z róż i powojów splecie wieńce,</i>	<i>C</i>
<i>Pomacha rączką do motyla,</i>	<i>G</i>
<i>Kraśnym obleje się rumieńcem</i>	<i>D (C,G)</i>
<i>Widząc jak pszczołka kwiat zapyla.</i>	<i>G (D,G)</i>
<i>Coś z Anny German gdy zanuci,</i>	<i>G</i>
<i>Wyrecytuje coś z Asnyka,</i>	<i>D</i>
<i>A potem bardzo się zasmuci</i>	<i>D</i>
<i>Nad żabką, którą bocian łyka,</i>	<i>G</i>
<i>I chcąc zapłakać nad półtrupem</i>	<i>C</i>
<i>(bo drugie pół ten bocian urwał)</i>	<i>G</i>
<i>Wlizie tą bosą nogą w kupę</i>	<i>D (C,G)</i>
<i>I wyda okrzyk: - Ożesz kurwa!</i>	<i>G (D,G)</i>
<i>To - jeśli byłbym na tej łące</i>	<i>G</i>
<i>Naocznym świadkiem tego zgrzytu -</i>	<i>D</i>
<i>Jak jestem facet niepijący,</i>	<i>D</i>
<i>Pół litra wychlałbym z zachwytu!</i>	<i>G</i>

ZAKOCHANI

C G D C C G D C G!

G! D C G!

W śniegu słońcem połączeni

F9/6 C G! h

plotąc tkliwości przedzę

e D

ponad czasem żyją

e D

sami w wirze zdarzeń

C D

krok za krokiem

h e

krok za krokiem

C G* D

idąc tropem sarnim

C G* D C

Zakochani

Deszczu kroplę ci utoczę **G! D C G!**

w świecidełko przejrzyste **F9/6 C G! h**

rozniebieszczę morze **e D**

rozszeleszczę liście **e D**

lat już tyle **C D**

lat już tyle **h e**

połączeni snami **C G* D**

Zakochani **C G* D C**

Dam dłoni ciepła garstkę **G! D C G!**

oczu palcami dotknę **F9/6 C G! h**

chcesz powróżę z kart ci **e D**

ciszę zwielokrotnię **e D**

coraz bliżej **C D**

coraz bliżej **h e**

wspólne oddychanie **C G* D**

Zakochani **C G* D C**

Na kobiercu resztek zimy **G! D C G!**

ręce związane chmurą **F9/6 C G! h**

Biblią Połoniny **e D**

błogosławią góry **e D**

dokąd idą **C D**

dokąd idą **h e**

życia stromą granią **C G* D**

zakochani | x3 **C G* D C**

Arka Noego

W pełnym słońcu w środku lata
Wśród łagodnych fal zieleni
Wre zapamiętała praca
Stawiam łódź na suchej ziemi
Owad w paku drży kwitnącym
Chłop po barki brodzi w życie
Ja pracując w dzień i w nocy
Mam już burty i poszycie

Budujcie Arkę przed potopem
Dobądźcie na to swych wszystkich
sił!
Budujcie Arkę przed potopem
Choćby tłum z waszej pracy kpił!
Ocalić trzeba co najdroższe
A przecież tyle już tego jest!
Budujcie Arkę przed potopem
Odrzućcie dziś każdy zbędny gest

Muszę taką łódź zbudować
By w niej całe życie zmieścić
Nikt nie wierzy w moje słowa
Wszyscy mają ważne wieści
Ktoś się o majątek kłóci
Albo łatwy węszy żer
Zanim się ze snu obudzi
Będę miał już maszt i ster!

Budujcie Arkę przed potopem
Niech was nie mami głupców chór!
Budujcie Arkę przed potopem
Słysząc już grzmot burzowych
chmur!
Zostawcie kłótnie swe na potem
Wiarę przeczuciom dajcie raz!
Budujcie Arkę przed potopem
Zanim w końcu pochłonie was!

Każdy z was jest łodzią w której
Może się z potopem mierzyć
Cało wyjść z burzowej chmury

Musi tylko w to uwierzyć!
Lecz w ulewie grzmot za grzmotem
I za późno krzyk na trwogę
I za późno usta z błotem
Wypluwają mą przestrozę!

Budujcie Arkę przed potopem
Słyszę sterując w serce fal!
Budujcie Arkę przed potopem
Krzyczy ten co się przedtem śmiał!
Budujcie Arkę przed potopem
Naszych nad własnym losem łez!
Budujcie Arkę przed potopem
Na pierwszy i na ostatni chrzest!

Jacek Kaczmarski
1980

Barbarossa

Słowa i muzyka: Jerzy Kobyliński

Z Genui do Rzymu, droga wiodła morzem. a, G, a

W ładowni muszkiety, złoto oraz noże. a, G, a

Trzystu nagich galerników rytmicznie w mozole C, G, C, G

Pracowało w pocie wiosłami na dole. a, G, C, C, G, a

Barbarossa, Barbarossa ! a, G, C, G, a

Kocha ciebie piekło, d, C

Boją się niebios. G, a

Mgła spowiała statek, gdy szło do świtania.

A więc nikt nie odkrył, że ktoś ich dogania.

Wystarczyła krótka chwila - mistrzowski abordaż,

Wszystkich w pień wycięła ta piracka horda.

Rudobrody rzuca rozkazy od steru:

„Wyrzucić za burtę martwych oficerów.

Chrześcijanom w końcu dzisiaj utarliśmy nosa.

Jutro świat się dowie kto to Barbarossa!”.

BIESZCZADZKIE ANIOŁY

Anioły są takie ciche
zwłaszcza te w
Bieszczadach
gdy spotkasz takiego w
górach
wiele z nim nie pogadasz

Najwyżej na ucho ci
powie
gdy będzie w dobrym
humorze
że skrzydła nosi w
plecaku
nawet przy dobrej
pogodzie

Anioły są całe zielone
zwłaszcza te w
Bieszczadach
łatwo w trawie się kryją
i w opuszczonych sadach

W zielone grają
ukradkiem
nawet karty mają zielone
zielone mają pojęcie
a nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie
bieszczadzkie anioły
dużo w was radości
i dobrej pogody

Bieszczadzkie anioły
anioły bieszczadzkie
gdy skrzydłem cię dotkną
już jesteś ich bratem

Anioły są całkiem
samotne
zwłaszcza te w
Bieszczadach

w kapliczkach zimą
drzemią
choć może im nie wypada

Czasem taki anioł
samotny
zapomni dokąd ma lecieć
i wtedy całe Bieszczady
mają szaloną uciechę

Anioły bieszczadzkie
bieszczadzkie anioły
dużo w was radości
i dobrej pogody

Bieszczadzkie anioły
anioły bieszczadzkie
gdy skrzydłem cię trąca
już jesteś ich bratem

Anioły są wiecznie
ulotne
zwłaszcza te w
Bieszczadach
nas też czasami nosi
po ich anielskich
śladach

One nam przyzwalają
i skrzydłem wskazują
drogę
i wtedy w nas się zapala
wieczny bieszczadzki
ogień

Anioły bieszczadzkie
bieszczadzkie anioły
dużo w was radości
i dobrej pogody

Bieszczadzkie anioły
anioły bieszczadzkie
gdy skrzydłem cię musną
już jesteś ich bratem

DROGA DŁUGA

Bez wahania dałbym duszę diabłu ad
Żeby wrócił mi odeszły czas H7E7
Tak bym mógł kochać i przeżywać dA7
Tamte dni i noce jeszcze raz H7E7

Ref

Ech droga długa, a życie takie krótkie aA7d
Nie starczy dni, by zdążyć wszystko mieć GC
Tyle jest kobiet do kochania d
Tyle pieniędzy do wydania a
A do wypicia morze wina E7
A do wylania morze łez aA7
Butów tysiące jest do zdarcia d
Tylko wędrować wzdłuż i wszerz a
Droga za długa albo za krótkie życie jest H7E7a

Może lepiej spalić kalendarze
Niech nie liczą dni, miesiący, lat
By jak dawniej trojką z Cyganami
Chwytać kurz, konie kraść i łapać wiatr.

Niespełnionym wróżbom dać spełnienie
By jak dawniej wypadł z talii as
to tak mało, a jednak tak wiele
By przywrócić mijający czas.

DWUDZIESTY CZWARTY LUTEGO (BIJATYKA)

Wykonawca: Stare Dzwony

Słowa: Janusz Sikorski

Muzyka: trad.

1. To dwudziesty czwarty był lutego, | C
Poranna zrzęła mgła, | G
Wyszło z niej siedem uzbrojonych kryp, | a
Turecki niosły znak. | a G a

Ref.: No i... |
Znów bijatyka, no i... | | G C
Znów bijatyka, no i... | | G C
Bijatyka cały dzień, <dzień! dzień!> | | C G
I porąbany dzień, i porąbany łeb, | | a
Razem bracia, aż po zmierzch! | | a G a
Hej! |bis

2. Już pierwszy skrada się do burt,
A zwie się "Goździk" i
Z Algieru Pasza wysłał go,
Żeby nam upuścił krwi.

3. Następny zbliża się do burt,
A zwie się "Róży Pąk".
Plunęliśmy ze wszystkich rur -
Bardzo prędko szedł na dno.

4. W naszych rękach dwa i dwa na dnie,
Cała reszta zwała gdzieś,
No a jeden z nich zabraliśmy
Na starej Anglii brzeg.

ref...

Marynarskie portki

Z obory prosto wzięli ją, niewinny wiejski kwiat,
Nie miała jeszcze chłopca, choć szesnaście miała lat.
W Hotelu "Księcia Jurka" kelnereczką była tam.
Szefowa strzegła cnoty jej, ta najgroźniejsza z dam

Ref. : Marynarskie portki opięte tu i tam,
A w środku kawał chłopca - to marzenie każdej z dam.

Do miasta w marszu przybył Czterdziesty Drugi Pułk,
Łajdaków i bękartów banda, każdy z nich to zbój.
Burdele zatłoczyli, zapchali każdy bar,
Lecz kelnereczka wywinęła się z plugawych łap.

Dragoni Księcia Walii przybyli wkrótce też,
Ogiery słynne, wygłodzone wśród zimowych leż.
I w całym mieście słychać było kobiet płacz i krzyk,
Lecz hotelowej kelnereczki znów nie dorwał nikt.

Aż kiedyś przybył żeglarz, zwyczajny koł i cham,
Z dębowym sercem, krzepki w krzyżu, postrach cór i mam.
Przez siedem lat, czy więcej, żeglował gdzieś przez świat,
I widać było, o czym myślał przez te parę lat.

Poprosił ją o świecę, by drogę znaleźć mógł,
A potem o poduszkę i ciepły koc do nóg.
Powiedział, że nie dotknie jej, że jej nie przerwie snu,
Lecz gdyby mogła wleźć do wyra, cieplej będzie mu.

Niewinna kelnereczka bezmyślnie weszła tam,
A on się na niej znalazł w mig, ten brutal, drań i cham.
I wykorzystał do dna różnicę obu płci,
Na koniec rzekła tylko: "No a teraz ciepło ci?"

Gdy wczesnym rankiem żeglarz bezsilny z łóżka wstał,
Za kłopot i siniaki pieniążek srebrny dał.
Powiedział: "Jeśli córka będzie - w domu trzymaj ją,
A gdyby to był chłopiec - to na morze wyślij go.

Niech marynarskie portki, jak ja, na zadku ma,
Jak jego tatko, niech na reje, gdy mu każą, gna."

"Nie sprzedawajcie swych marzeń"

EKT Gdynia

DGDGDADA

Samotni ze sobą nie możemy znaleźć

DG

Miejsca i czasu na zadumy chwilę

AD

Uciekamy do nikąd pod prąd wyobraźni

DG

Zostawiając sny jak bezbronne motyle

AGD

Ludzie nie sprzedawajcie swych marzeń

DGD

Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy

GD

W waszych snach

eA

Może taka mała chwila zadumy

DGD

Sprawi że te marzenia pofruną

GD

Jeszcze raz

eA

Jeszcze raz

GD

DGDGDADA

Wstawcie w okna tęczę szykujcie witraże

Na które wiatr swawolny gwiazd wam

nawieje

Na pewno przyjdzie wiosna z uśmiechem

na twarzy

By jak matka dzieciom rozdawać nadzieję

muz M Slopek sł W Borkowski M Slopek

SIERPIEŃ

Szeptczą auta zakochane w asfaltach *ea*
W sadach drzewa się wznoszą na palcach *DGH⁷*
Mewy żagle między niebem a wodą *ea*
Pług i brona pod sierpniową pogodą *DH⁷e*

Gwiezdna Panna patrzy z nieba jak
święta *CG*
Księżyc pachnie niby bochen przecięty *H⁷e*
Niebo szkli się brylantami jak pierścień *CG*
Szczęście staje się chlebem chleb
szczęściem *eH⁷e*

Zmrok wyrasta namiotami na brzegach *ea*
Idą snopy rośnym polem w szeregach *DGH⁷*
Noc gwiazdami sieje w ziemię naokół *ea*
Ziemia wzdycha odpoczynkiem po roku *DH⁷e*

Gwiezdna Panna patrzy z nieba jak
święta *CG*
Księżyc pachnie niby bochen przecięty *H⁷e*
Niebo szkli się brylantami jak pierścień *CG*
Szczęście staje się chlebem chleb
szczęściem *eH⁷e*

Stukot kół – Czerwony Tulipan

(a E7 a E7...) a E7 a E7 G

Posiedźmy jeszcze chwilę na ławce, na peronie C G
nim nas zabiorą w podróż bilety przedawnione G.. C.. E
wszystko im jedno dokąd, dworce są takie same, a E
miasta tak samo obce, gdy mijasz je nad ranem. E a E a G

Jeszcze tobie marzy się ucieczka

Chcesz zapomnieć o nas, choć przez chwilę.

To, dlatego nagle sporządniałeś -

Przestałeś palić, rzuciłeś wódkę, zbierasz na bilet. E a E a

(a E7 a E7...)

(2x)

Pamiętasz te podróże, spotkania i miłości

Uśmiechy rozdawane wśród swoich i dla gości

Ileż tam było prawdy o sobie i o życiu?

Ileż prawdziwych pereł w tym oceanie kiczu

Jeszcze tobie marzy się ucieczka

Chcesz zapomnieć o nas, choć przez chwilę.

To, dlatego nagle sporządniałeś -

Przestałeś palić, rzuciłeś wódkę, zbierasz na bilet. E a E a

(a E7 a E7...)

(2x)

A teraz zamysłony już w innej poczekalni

Gdy wyrok ogłaszają wysłańcy białej armii

Może to będzie podróż tylko w jedną stronę,

Za oknem popatrz drzewa tak bardzo są zielone

Jeszcze tobie marzy się ucieczka

Chcesz zapomnieć o nas, choć przez chwilę.

To, dlatego nagle sporządniałeś -

Przestałeś palić, rzuciłeś wódkę, zbierasz na bilet. E a E a

(a E7 a E7...)

(2x)

"Wieczór"

Browar Żywiec

G6, A7, D4, D

*Spójrz odchodzi noc
Odchodzi tam gdzie rosną maki
Maków łąn i bławatków modrych wzór
Modny wzór na czerwonym dywanie
Posłuchaj gdzieś daleko ktoś gra
Zmienia wciąż rytm na przekór
A jutro pójdiesz ze mną odmieniona przez świt
Uśmiechnięta rozmarzona zawstydzona jak nikt*

*I zagrają nam muzyki wszystkich dni
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen
Gdy do tańca razem już będziemy szli
A najdłuższy z tańców to jest właśnie ten
Kiedy grają nam muzyki wszystkich dni
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen*

*Szept najcichszy szept
Oddać ma najgłębszą ciszę
Możesz nic nie mówić i tak wiem
Co się w myślach mych zapisze
Świeć świeć mi gwiazdo w tę noc
Nie chcę sama wchodzić w przyszłość
A jutro kiedy będę odmieniona przez świt
Uśmiechnięta rozmarzona zawstydzona jak nikt*

*Oczarują nas pejzaże wszystkich zim
Wszystkich wiosen w których wieczne lato trwa
Aż zmęczeni mocno malowaniem tym
Rozbijemy o podłogę trochę szkła
I zachwycą nas pejzaże wszystkich zim
Wszystkich wiosen w których wieczne lato trwa*

I zagrają...

sł muz JReiser

Wiem

słowa: Jan Rybowicz

muzyka: Krzysztof Myszkowski

e
Wiem:
C
przyjdzie anioł jasnooki
a H7 e C D
i przyda sensu dniom jałowym,
G D
i pojaśnią wasze oczy,
C H7 e C D
i uniesiecie wyżej głowy,
e C
i zobaczycie sens i spokój
a H7 e C D
w anioła jasnych źrenic głębi
G
wy:

D
dzisiaj stojący na uboczu,
C
wy:
H7 e C D
dzisiaj nikomu niepotrzebni.

Zlećcie się anioły jasnookie
przydajcie sensu dniom jałowym,
by pojaśniały moje oczy,
bym uniósł znów wysoko głowę.

Wiem:
przyjdzie anioł jasnooki
i przyda sensu dniom jałowym,
i pojaśnią nasze oczy,
wysoko uniesiemy głowy,
i zobaczymy sens i spokój
w anioła jasnych źrenic głębi
my:
dzisiaj stojący na uboczu,
my:
dzisiaj nikomu niepotrzebni.

Ze Sceny

Wy w ciemnościach - reflektory chronią was -
Oświetlając tylko scenę, na niej mnie!
Jak na dłoni widać mą stężoną twarz,
Gdy przez mrok próbują oczy przebić się!
Mikrofony wychwytyją każdy dźwięk,
Mój najłżejszy oddech usłyszycie stąd!
Ja przemogę sztywność zaciśniętych szczęk
Wstrzymam myśli niekontrolowany prąd!
Ja tu na krótko! Kochani - pozwolicie?
Przed wami chcę naprawdę szczerze się wysilić!
To dla was chwila, dla mnie całe życie!
Nim zniknę - niech pokrzyczę krótką chwilę!
Każdy chce mieć i każdy tak czy owak ma
Tę krótką chwilę między wejściem swym i wyjściem!
Każdy na jakimś instrumencie gra,
Choć nie każdego oklaskuje się rzęsiście.
Lecz ja - ja wiem, ta krótka chwila długo trwa,
Ale mam tyle, drodzy, wam do powiedzenia!
Tylko przeszkadza mi ta za kurtyną twarz
I ciągły szept, że to już koniec przedstawienia!
Nie! Jeszcze trochę! Mamy czas! Bo widzicie
Do stracenia nikt z nas nie ma nic - i tyle!
A więc krzyczmy! Krótką chwilę - całe życie!
Nim znikniemy - głośno krzyczmy krótką chwilę!
Gwiżdże ktoś - nie mówię nic, nie było nic!
Ja mikrofon mam i ja mam teraz głos!
Tam, za kulisami wy! Możecie iść!
Przejmuję program i prowadzę dalej go!
Nie przerywać! Tego, co warcholi - precz!
Nie dla niego tutaj płuca w strzępy rwę!
Hej, akustyk! Chrypnę! Gorzej słyhać mnie!
Silniej wzmacniacz! Głos mój teraz musi brzmieć!
Rozciągnąć czas! Hej, wy tam, w mroku - czy wierzycie
Mnie, który wie jak się w epokę zmienia chwilę?
Otwórzcie drzwi! I zaraz zobaczycie
Jak marny czas, co gnębił nas, zostaje w tyle!
Ktoś mi tutaj może powie, że już charczę,
Że już nie rozróżnia poszczególnych słów,
Ale mnie śpiewania jeszcze nie wystarczy!
Jeśli przerwę - nigdy nie zaśpiewam znów!
Nowych chwytów na gitarze nie wyćwiczę,
Ale starych jeszcze dość - ja się nie mylę!
Całe życie z sensem krzyczę, całe życie!
Więc pokrzyczę jeszcze póki mam tę chwilę!
Co się stało!?! Czemu ten reflektor zgaśł?
Kto wyłączył mikrofony mi?
Gdzie jesteście, kto stąd wyprowadził was?
Kto zatrzaskał między nami drzwi?!
Niech chociaż skończę! Bez pointy odchodzicie!
A ma być śmieszna, najważniejsza, w wielkim stylu!
I potrwa chwilę! Jedną w całym życiu!
Nim zniknę... niech rozśmieszę was na chwilę...

Jacek Kaczmarski

1977

Żeby się sobą zauroczyć - Czerwony Tulipan

Ja mam rzekomo trochę wdzięku, a,E7,a,E7
Ty masz jaskrawo - smutne oczy. A, G*, C, G*
Znajdzie się zatem jakiś powód, d, a, G*, C
Żeby się sobą... zauroczyć. F, E, F, E, a

I żeby to zauroczenie a,E7,a,E7
Ująć w banalnie wielkie słowa, A, G*, C, G*
Żeby się sobą pozachwycać, d, a, G*, C
Żeby się sobą... rozkoszować. F, E, F, E, a

Ja cię odszukam bez kłopotu a, e, a, e
W tłumie tak zwanych zwykłych ludzi. A, G*, C, G*
Potem się tobą będę cieszyć, d, a, G*, C
A ty się przy mnie nie zanudzisz. F, E, F, E, a

Znajdziemy powód by być z sobą, a,E7,a,E7
Żadnych wymagań, planów żadnych A, G*, C, G*
-Ty będziesz piękna. -A ty mądry. d, a, G*, C
-Ty będziesz dobra. -A ty ładny. F, E, F, E, a

A potem sam się znajdzie powód, a, e, a, e
By zwątpić czy to się opłaca. A, G*, C, G*
Znajdziemy powód by odchodzić d, a, G*, C
I sto powodów żeby wracać. F, E, F, E, a

Gdzie nie zajrzemy będzie ładnie, a, e, a, e
Bo zamieszkamy wśród ogrodów. A, G*, C, G*
Znajdziemy powód by być z sobą, d, a, G*, C
Albo będziemy... bez powodu. F, E, F, E, a

autor słów utworu: Artur Andrus

PLYŃMY W DÓŁ DO STAREJ MAUI

sł. Henryk Czekala "Szkot"

mel. trad.

Mozolny trudny i twardy jest nasz wielorybiczny znój
Lecz nie przestraszy nas sztormów ryk i nie złęknie groza burz
Dziś powrotnym kursem wracamy już
z rejsu chyba to ostatnie dni
I każdy w sercu już chyba ma piękne panny ze starej Maui

ref. Płyńmy w dół do starej Maui już czas
Płyńmy w dół do starej Maui
Arktyki blask już pożegnać czas
Płyńmy w dół do starej Maui

Z północnym sztormem już płynąć czas wśród lodowych groźnych gór
I dobrze wiemy, że nadszedł czas ujrzeć niebo z tropikalnych chmur
Dziesięć długich miesięcy zostało gdzieś wśród piekielnej kamczackiej mgły
Żegnamy już Arktyki blask i płyniemy do starej Maui

Za sobą mamy już Dimon Head no i groźne stare Oahu
Tam maszty i pokład na długo skuł wszechobecny groźny lód
Jak odrażająca i straszna jest biel Arktyki tego nie wie nikt
Za sobą mamy już setki mil, czas wziąć kurs na starą Maui

Lody zostały za rufą gdzieś, ciepła bryza w żagle dmie
Że piękne dziewczyny czekają już na nasz powrót każdy wie
Czarne oczy ich wypatrują nas, chciałby każdy szybko być wśród nich
Więc szybciej łajbo nam się tocz tam do dziewczyn ze starej Maui

Harpuny już odłożyć czas, starczy dość już wielorybiej krwi
Już pełne beczki tranu masz, płynne złoto sprzedasz w mig
Za swój żywot psi, za trud i znój kiedyś w niebie dostaniesz złoty tron
O dzięki ci Boże, że każdy mógł wrócić do rodzinnych stron

Kotwica mocno trzyma dno wreszcie ujrzysz ukochany dom
Przed nami główki portu już i kościelny słycać dzwon
A na lądzie uciech nas czeka sto wnet zobaczysz dziatki swe
Na spacer weźmiesz żonę swą i zapomnisz wszystkie chwile złe

DZIKI WŁÓCZĘGA

sł. Henryk Czekala "Szkot"

mel. trad.

wg. Wild Rover

Byłem dzikim włóczęgą przez tak wiele dni
Przepuściłem pieniądze na dziwki i gin
Dzisiaj wracam do domu, pełny złota mam trzos
I zapomnieć chcę wreszcie jak podły był los

ref. Już nie wrócę na morze
Nigdy więcej o nie
Wreszcie koniec włóczęgi
Na pewno to wiem

I poszedłem do baru, gdzie bywałem nie raz
Powiedziałem barmance, że forsy mi brak
Poprosiłem o kredyt, powiedziała idź precz
Mogę mieć tu stu takich na skinienie co dzień

Gdy błysnąłem dziesiątką to skoczyła jak kot
I butelkę najlepszą przysunęła pod nos
Powiedziała zalotnie co chcesz mogę ci dać
Ja jej na to ty flądrowo spadaj znam inny bar

Gdy stanąłem przed domem przez otwarte drzwi
Zobaczyłem rodziców czy przebaczą mi
Matka pierwsza spostrzegła jak w sieni wciąż tkwię
Zobaczyłem ich radość i przyrzekłem, że ...

LINIA CZARNEJ KULI

sł. Henryk Czekąła "Szkot"

mel. trad.

Czarnej kuli już minął czas

chór: Razem wej-hej-ej hurra! O!

Czarnej kuli już minął czas

chór: Razem wej-hej Blackboll Line

Najlepsze statki jakie znam

To statki linii Blackboll Line

Poniosą cię przez lód i śnieg

Poniosą cię przez sztorm i deszcz

Tutaj minęło życie me

Pływałem z nią hej! byle gdzie

Jeżeli życie poznać chcesz

Na Liverpool skieruj swój łeb

Jedź tam gdzie piękny Liverpool

Ten Liverpool najlepsza ze szkół

Yankesi w całym porcie są

Ich włosy buty widzę wciąż

I spotkasz tam Paddiego May

Co leni się przez cały dzień

Był packet szybki tak jak ptak

Po falach ślizgał się pod wiatr

Widziałem jej narodzin czas

Pływałem z nią niejeden raz

O wypij zdrowie Blackboll Line

Ich mocne statki służą nam

NORTH-WEST PASSAGE

Wykonawca: Smugglers

Słowa: Dorota Potoręcka

Muzyka: Stan Rogers

Ref.: Spróbuj chociaż raz north-westowe przejście zdobyć, | G C G F a
Znajdź miejsca gdzie zimował Franklin u Beauforta Wrót, | F C d F
Wykuj własny szlak przez kraj dziki i surowy, | G C G F a
Przejdź drogą Północ-Zachód poza lód. | F C G C

1. Brnę przez kry na zachód od Davisa zimnych wrót, | a F C G
Szlakiem tych, których bogactwa wiodły na Daleki Wschód. | a F C G C
Sławę zdobyć chcieli, został po nich tylko proch, | a F C a
Białe kości popłynęły gdzieś na dno. | F C G a

2. Trzy wieki przeminęły, na wyprawę ruszam znów
Śladami dzielnych chłopców, co walczyli z furją mórz.
Miasta z lodu wyrastają, by rozplynać za mną się,
Jak odkrywcom dawnym wskażą nowy brzeg.

3. Mile wloką się bez końca, całą noc pcham się na West.
Tu McKenzie, David Thompson, cała reszta z nimi też,
Wytyczali dla mnie drogę wśród iskrzących lodem gór.
W mroźnych wiatrach głos ich słyszę, jak ze snu.

4. I czymże ja się różnię od pionierów szlaków tych?
Tak, jak oni, porzuciłem życie pośród bliskich mi,
By znów odkryć North-West Passage, dla tak wielu koniec snów,
Ale marzę, bym do domu wrócić mógł.

Tyle mamy za sobą
przebytych mil
sł. Jerzy Rogacki
mel. trad. "The Weary Whaling Grounds"

Tyle mamy za sobą przebytych mil,
Tyle wiatrów gnało nas,
Tyle razy człowiek gdy już mu brakło sił,
Mówił, że to ostatni raz.

I znów morza ryk i w huku fal
Wiatr złowrogą melodię gra.
Znowu pompa idzie w ruch,
Znowu tyrać masz za dwóch,
Gdy nierówna walka trwa.

Tyle portów odwiedził każdy z nas,
Tyle przygód przeżył w nich.
Tyle forsy nieraz miał, że już porzucić chciał
Ten żeglarski podły wikt.

I znów morza ryk i w huku fal...

Tyle lat już po morzach włączymy się,
Tyle lat żyjąc byle jak.
Tyle razy mówił człek: "Dość włączęgi tej!
Już to wszystko rzucić czas."

I znów morza ryk i w huku fal...

Człowiek jednak w swej głupiej naturze ma coś.
Trudno to zrozumieć nam.
Tyle razy dostał w kość, że powinien mieć dość,
Lecz go znów na morze gna.

Fiddler's Green

sł. i mel. oryg. "Fiddler's Green": John Conolly

sł. polskie: Jerzy Rogacki

Stary port się powoli układał do snu,
świeża bryza zmarszczyła morze gładkie jak stół.
Stary rybak na kei zaczął śpiewać swą pieśń:
"Zabierzcie mnie chłopcy, mój czas kończy się."

Tylko wezmę mój sztormiak i sweter,
Ostatni raz spojrzę na pirs.
Pozdrów moich kolegów, powiedz, że dnia pewnego
Spotkamy się wszyscy tam, w Fiddler's Green.

O Fiddler's Green słyszałem nie raz.
Jeśli piekło ominę, dopłynąć chcę tam,
Gdzie delfiny figlują w wodzie czystej jak lza,
A o mroźnej Grenlandii zapomina się tam.

Tylko wezmę mój sztormiak i sweter...

Kiedy już tam dopłynę, oddam cumy na ląd.
Różne bary są czynne cały dzień, całą noc.
Piwo nic nie kosztuje, dziewczęta jak sen,
A rum w buteleczkach rośnie na każdym z drzew.

Tylko wezmę mój sztormiak i sweter...
Aureola i harfa to nie to, o czym śnię.

O morza rozkołys i wiatr modłę się.
Stare pudło wyciągnę, zagram coś w cichą noc,
A wiatr w takielunku zaśpiewa swój song.
Tylko wezmę mój sztormiak i sweter...

HALABA-LUBY-LEY

Słowa: Janusz Sikorski, Marek Siurawski

Muzyka: trad.

| ver.1

1. Nad morzem stał mej matki dom, | a C
- Halaba-luby-ley, halaba-luby-loby-ley! | F C F a
Lubili chłopcy odwiedzać ją. | a C
- Halaba-luby-ley, halaba-luby-ley! | E7 a E7 a

2. Najczęściej młody Shallow Brown;
- Halaba-luby-ley, halaba-luby-loby-ley
Po nocach mą matkę do miasta brał.
- Halaba-luby-ley, halaba-luby-loby-ley

3. Gdy ojciec wrócił, ech, na ląd,
- Halaba-luby-ley, halaba-luby-loby-ley
Zimny i pusty zastał dom.
- Halaba-luby-ley, halaba-luby-loby-ley

4. Powiedział mi: Mój chłopcze, wiedz –
- Halaba-luby-ley, halaba-luby-loby-ley
Gdy pływasz, tak często zdarza się
- Halaba-luby-ley, halaba-luby-loby-ley

5. Do portu włókł się tak jak cień,
- Halaba-luby-ley, halaba-luby-loby-ley
A matka wróciła na drugi dzień.
- Halaba-luby-ley, halaba-luby-loby-ley

Hej, bracia na morzu

sł. polskie Paweł Jędrzejko

mel. trad. "Kind Friends & Companions"

Hej bracia na morzu zanuśmy wraz pieśń,
W górę serca i głosy - refren zacznie się nieść!
Wypijmy za radość, bo na żal szkoda słów,
Kiedyś może - lub nigdy - przyjdzie spotkać się znów.

A wiec zdrowie przyjaciół mych i za maleńką mą!
Wypijmy i cieszymy się, kielich niech pójdzie wkrąg!
Wypijmy za radość, bo na żal szkoda słów,
Kiedyś może - lub nigdy - przyjdzie spotkać się znów.

Za dziewczynę najdroższą, której życie bym dał,
Jej urodę i grację Bóg za model by chciał!
Siedzi we mnie wtulona, uśmiech zdobi jej twarz.
Mówię wtedy do siebie: człeku, ty szczęście masz!

A wiec zdrowie przyjaciół mych...

Statek już w główkach portu, cumy gotowe są.
Oby stanął bezpiecznie, trapy rzucił na ląd.
Jeśli kiedyś spotkamy się w morzu, czy też na dnie,
Zawsze będę pamiętał waszą przyjaźń i gest.
A wiec zdrowie przyjaciół mych...

Wiewiórka

sł. na podstawie „Nawa poezją płynąca” (2 P)
muz. J. Stefański, Z. Stefański

Śmiech ze łzami pomieszany, a, e
ileż w tobie niepokoju. G
Znowu dziś na śnieg wybiegłaś a, e
weź przynajmniej palto swoje. a, e
Pyłem śnieżnym przyprószone C, D, e
natychmiast mi się wydałaś, C, D, e
taka cicha i bezbronna w wielkim świecie C, D, e, C
taka mała. D, e

Zobacz kończy się przedmieście, D, D, D*, e
las wyrasta bezszelestnie C, D, e
w pstrych wiewiórek krzątanie. C, D, e
Palto, palto załóż wreszcie. C, D, e

Kto to widział tak po śniegu
w przedwiecznym mrozie biegać,
w samym tylko cienkim swetrze,
w samych lekkich pantofelkach,
a już nogi ci się płaczą,
włosy okrywają szronem.
Pewnie jutro będziesz znowu przeziębiona

Zobacz kończy się

Staniesz oprzesz się o drzewo,
sen nadejdzie nieproszony,
a las woła: palto!

Zobacz kończy się

Zwiewność

sł. B. Leśmian, muz. Z. Stefański

a G F E7 x2

Brzęk muchy w pustym dzbanie, co stoi na półce a
Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce G
Cień ręki na murawie, a wszystko niczyje F
Ledwo się zazieleni, już ufa że żyje E E7

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża a
Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza G
A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko F
Nic prócz tła, biały obłok z czerwoną przekreską E E7

Dal świata w ślepiach wróbla spotkanie traw z ciałem
Szmery w studni, ja w lesie, byłeś mgłą - bywałem
Usta twoje w alei, świt pod groblą, w młynie
Słońce w bramie na oścież, zgon pszczoł w koniczynie

A jak dumnie się modrzy...

a G F E7 x2

Chód po ziemi człowieka, co na widnokresie
Malejąc mało zwiewną gęstwę ciała niesie
I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila
I wyziera z gęstwy w świat i na motyla

A jak dumnie się modrzy...

Bałwanek

sł. B. Leśmian, muz. Z. Stefański

Tam u samego lasu brzegu
Gdzie kruk jedyny pustki widz
Ktoś go ulepił z tego śniegu
Co mu na imię biel i nic

Na głowę śmieszna wdział czapule
A w bok żebraczy wraził kij
I w oczy spojrzął mu nieczule
I rzekł na drwiny: chcesz to żyj

I żył niezgrabny, byle jaki
A gdym doń przyszedł śladem trwóg
Już weń wierzyły wszystkie ptaki
Więc zrozumiałem, że to Bóg

Czarował drzewa uczt błyskotem
Piersią, do której wichry lgną
Czarował mnie niewiedzą o tym
Co było we mnie tylko mną

Pan ośnieżonej w dal przyczyny
Poprzez spiekoty gwiazdnych cisz
Poprzez wądoły i niziny
Co mu się śniły wzwyż i wzwyż

Bo żył niezgrabny, byle jaki...

A kiedy poblask wziął od słońca
I załśnił w nicość błędnych skaz
Pojąłem jeszcze raz do końca
I uwierzyłem jeszcze raz

Że żył niezgrabny, byle jaki...

"Tawerna 'Pod Pijaną Zgrają'"

Kiedy niebo do morza przytula się z płaczem	CEaF
Licho sosny garbate do reszty wykrzywia	CA7D7G7
Brzegiem morza wędrują bezdomni tułacze	CEaF
I nikt nie wie skąd idą jaki wiatr ich przywiał	CFG7Ca

Do tawerny Pod pijana zgrają	FG7Ca	
Do tańczących rozhukanych ścian	FG7Ca	
I do dziewcząt, które serca za złamany grosz oddają		FG7Ca
Nie pytając czyś ty kiep czy drań	FG7Ca	FG7

Kiedy wiatry noc chmurna przegonią za wodę
Gdy półsłońce pół nieba pół morza rozpali
Opuszczają wędrowcy uśpioną gospodę
Z pierwsza bryza znikają w pomarszczonej dali

A w tawernie Pod pijaną zgrają
Smutek spływa z okopconych ścian
A dziewczyny z półgrosików amulety układają
Na kochanie na tęsknotę i na żal

Kiedy chandra jesienna jak mgła cię otoczy
Kiedy wszystko postawisz na kartę przegrana
Zamiast siedzieć beczynn timer płakać i psioczyć
Weź węzełek na plecy ruszaj w świat w nieznane

Do tawerny Pod pijaną zgrają
Do tańczących rozhukanych ścian
I do dziewcząt, które serca za złamany grosz oddają
Nie pytając czyś ty kiep czy drań

"Dworcowy bezdomny"

Krystyna Możejko

Na jakiś dworzec kolejowy	C, E7, a
Gdzie wóda z życiem za pan brat	C, E7, d, G
Pijany facet się wtoczył	C, E7, a, F
I na ławce bezwładnie siadł	C, F, C, G

Kapelusz zsunął na oczy
Tenże codzienny dworca gość
Alkohol dawno go zamroczył
A on mruczy pod nosem coś

Do domu wracać nie mam po co	C, E7, a
Ostatni grosz w piwiarni znikł	C, E7, d, G
A pod mostami sypiać nocą	C, E7, a, F
Nie chce nikt	C, F, C, G

Dziurawa kieszeń brudne łachy
Nie ogolony od stu dni
Nie jemu w mieście cudze dachy
On z nich po prostu drzwi

Sierpień

Do Góry Dnem

Szepczą auta zakochane w asfaltach
W sadach drzewa się wznoszą na palcach
Mewy żagle między niebem a wodą
Pług i brona pod sierpniową pogodą

Gwiezdna Panna patrzy z nieba jak święta
Księżyc pachnie niby bochen przecięty
Niebo szkli się brylantami jak pierścień
Szczęście staje się chlebem chleb szczęściem

Zmrok wyrasta namiotami na brzegach
Idą snopy rośnym polem w szeregach
Noc gwiazdami sieje w ziemię naokół
Ziemia wzdycha odpoczynkiem po roku

Gwiezdna Panna patrzy z nieba jak święta
Księżyc pachnie niby bochen przecięty
Niebo szkli się brylantami jak pierścień
Szczęście staje się chlebem chleb szczęściem

Asfalt

Do Góry dnem

Dokąd idziesz pod górę pod wiatr
Wpatrzony w asfalt drogi
Krople na rzęsach w ustach gorzki smak
A ty nie zdążysz i tak

Tu samochody wyjąc mkną
A w prawo ptaki nad polem
Pod nimi szumi ocean zbóż
Zielone wyspy drzew

Gdy lato zaszumi ciepłem
Rzuć drogi wiodące do nikąd
Odetchnij powietrzem lasów dziewiczych
Niebem dzwoniącą ciszą
Z dala od pyłu miast
Od tłoku codziennych spraw
Może znajdziesz co dawno straciłeś
Wolnego życia smak

Każdy ma swoje Dapa Col
Z którego zwiozą go w końcu
Cel często bywa większy od sił
Marzenia większe niż my

Coraz trudniej przez lata się pchać
Po schodach piąć się do góry
Biegnać nie słyszysz już szumu fal
Nie odróżniasz nieba od dna

Gdy lato zaszumi ciepłem...

Hiszpańskie dziewczyny
słowa: tłum. A.Mendrygał, G.Wasilewski

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił
Leniwie popłyną znów rejsu godziny
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił

Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Deadman
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz
I statki stojące na redzie przed Plymouth
Klarować kotwice najwyższy czas już

Żegnajcie...

A potem znów żagle na masztach rozkwitną
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie

Żegnajcie...

Zabłysną nam białą skał zęby pod Dover
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd
Powoli i znośnie tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Light

Nasza wyspa

Na naszej wyspie
żyjemy wszyscy
Śliczni i czyści
Nagle do wyspy
Płynie nieczysty
Chrapie i sapie
On nas na pewno
Łajnem ochlapie
Wszystko nam wyje
Whisky wypije
Zła sytuacja!
Zła sytuacja!
A więc zarządzam:
EWAKUACJA!!!

Spis Treści:

BALLADA DLA POTĘGOWEJ	1	STUKOT KÓŁ – CZERWONY TULIPAN	50
BALLADA NA ZŁE DROGI	2	TU PRZY PIWIE	51
BAJDAK	3	WIECZÓR	52
BIAŁY KOMPAS	4	WIEM	53
BITWA	5	ZE SCENY	54
BLUES O TĘSKNOCIE	6	ŻEBY SIĘ SOBĄ ZAUROCZYĆ	55
TEATRY DWA	7	PŁYŃMY W DÓŁ DO STAREJ MAUI	56
ENCORE JESZCZE RAZ	8	DZIKI WŁÓCZĘGA	57
EPITAFIUM DLA W. WYSOCKIEGO	9	LINIA CZARNEJ KULI	58
GDY WYBIERAĆ JESZCZE MOGŁEM 11		NORTH-WEST PASSAGE	59
JUSTYSIA	12	TYLE MAMY ZA SOBĄ PRZEBYTYCH MIL	60
JESIEŃ IDZIE	13	FIDDLER'S GREEN	61
WIESIEK IDZIE	14	HALABA-LUBY-LEY	62
GRENLANDZKA OPOWIEŚĆ	15	HEJ, BRACIA NA MORZU	63
LELUCHÓW	16	WIEWIÓRKA	64
MARGOT	17	ZWIEWNOŚĆ	65
MONOTEMATYCZNA PIOSENKA		BAŁWANEK	66
TURYSTYCZNA	18	TAWERNA 'POD PIJANĄ ZGRAJĄ'	67
MOŻE SIĘ STANIE RAZ JEDEN CUD	19	DWORCOWY BEZDOMNY	68
NIEBO SIERPNIOWE	20	SIERPIEŃ	69
OBLAWA (II) Z HELIKOPTERÓW	21	ASFALT	70
OBŁOKI	22	HISZPAŃSKIE DZIEWCZYNY	71
OPOWIEŚĆ	23	NASZA WYSPA	72
OSTATNIE DNI NORWIDA	24		
PIEŚŃ WIELORYBNIKÓW – SZANTY	25		
PIJACKA KOŁYSANKA	26		
PIOSENKA NA NOWY ROK	27		
PIOSENKA TURYSTYCZNA W STARYM			
STYLU	28		
PLASTEREK CYTRYNY I JA	29		
POD WIECZÓR	30		
POGODNE POPOŁUDNIE KAPITANA BIAŁEJ			
FLOTY	31		
POWRÓT	32		
POŻEGNALNY TON	33		
SEN KATARZYNII II - JACEK KACZMARSKI	34		
TOASTY ŻEGLARSKIE	35		
TOLERANCJA	36		
W DRODZE OD TYŃCA	37		
W STYLU LIVERPOOL	38		
W ŻÓŁTYCH PŁOMIENIACH LIŚCI	39		
ZACHWYCENIE (ROMANTYCZNA POLONISTKA)	40		
ZAKOCHANI	41		
ARKA NOEGO	42		
BARBAROSSA	43		
BIESZCZADZKIE ANIOŁY	44		
DROGA DŁUGA	45		
DWUDZIESTY CZWARTY LUTEGO			
(BIJATYKA)	46		
MARYNARSKIE PORTKI	47		
NIE SPRZEDAWAJCIE SWYCH MARZEŃ	48		
SIERPIEŃ	49		